Marszałek Ślisz i telefonizacja *s.3* **Latające talerze** *s.7*
Giną dziennikarze *s.3* **Nowy park narodowy** *s.5*

TYGODNIK REGIONALNY

ŻYCIE PRZEMYSKIE

4 (1256) 29 STYCZNIA 1992 r. CENA 1500 zł

Z TAXI T 600 P 919
PRZEMYŚL
Zrzeszenie Transportu Prywatnego w Przemyślu
uprzejmie informuje, że utrzymuje na dotychczasowym poziomie taryfę opłat za korzystanie z taksówek osobowych – wskazanie taksometru x 400. Dotyczy to taksówek zrzeszonych w ZTP i stosownie oznakowanych wg załączonego wzoru.
Jednocześnie ZTP informuje P. T. Klientów, że wszelkie skargi i wnioski dotyczące taksówek zrzeszonych w ZTP należy kierować na adres ZTP Przemyśl, ul. Lelewela 8, telefon 22-12.
K-07/2

FOTO imager
S. Gołąbek
Przemyśl,
ul. Grunwaldzka 13
1 godzina — wykonywanie kolorowego zdjęcia
30 minut — wywoływanie kolorowego negatywu
2 minuty — zdjęcia do legitymacji, paszportów i dowodu osobistego
Wszystkie filmy zachodnie wywołujemy za darmo. Filmy, aparaty fotograficzne, albumy itp. w ciągłej sprzedaży.
Zapraszamy codziennie w godz. od 9 do 19
G-096

Na koniec grudnia minionego roku w czterech rejonowych urzędach pracy w naszym województwie było zarejestrowanych 28.470 bezrobotnych, z czego uprawnienia do zasiłku posiadały 22.734 osoby. Na poszukujących pracy oczekiwało... 49 ofert, czyli tylko jeden spośród 581 chętnych mógł liczyć na zatrudnienie! Stopa bezrobocia (iloraz pozostających bez pracy do zawodowo czynnych) największy wskaźnik osiągnęła w rejonie lubaczowskim — 17,9 %, najmniejszy w przemyskim — 12 %. Prognozy przedsiębiorstw odnośnie dalszych zwolnień tchną grozą i są zapowiedzią kolejnych ludzkich dramatów.

Dziś zasiłek a co jutro?

Od 1 grudnia zeszłego roku obowiązuje nowa ustawa o zatrudnieniu i bezrobociu. Poprzedni akt prawny z 29 grudnia 1989 r., zmodyfikowany siedem miesięcy później, był powszechnie krytykowany. I nic dziwnego, skoro stwarzał warunki do brania pieniędzy z państwowej kasy tym, którzy w swym życiu w ogóle nie przyczynili się do pomnażania dochodu narodowego. Nieroby wszelkiego autoramentu były traktowane na równi z osobami legitymującymi się często kilkunasto-, a niekiedy kilkudziesięcioletnim stażem pracy i z przyczyn od nich nie zależnych znalazły się na bruku. To musiało bulwersować i irytować. W Przeworsku ujawniono nawet przypadek pobierania zasiłku przez mężczyznę... odsiadującego karę pozbawienia wolności. Jak to było możliwe? Otóż pieniądze inkasował osobiście, względnie wypłacano je znajomym na podstawie upoważnienia. Dzisiaj takie „numery" by nie przeszły, gdyż zmieniła się definicja bezrobotnego (jest to „osoba zdolna do pracy i gotowa do jej podjęcia w ramach stosunku pracy w pełnym wymiarze czasu pracy...") i warunki otrzymania zasiłku. Poprzednia ustawa uprawniała także do finansowej manny „więziennych pokutników", pod warunkiem zarejestrowania się w okresie 3 miesięcy od wyjścia z kryminału. „Kuroniówka" przysługiwała również 15-latkom. Roztoczono więc – z przyczyn zupełnie niezrozumiałych – parasol ochronny nad małolatami nie mającymi ochoty na dalszą naukę. Prawnie gwarantowano im tę darmochę do ukończenia 18 roku życia. Na szczęście nowa ustawa zlikwidowała ten absurd. Było jeszcze sporo innych rażących niedorzeczności. Źle się stało, że w wyniku niedopracowanych przepisów, w trudnym dla naszego kraju okresie, wypływał z państwowej kasy strumień pieniędzy nie zawsze do kieszeni tych, którzy zasługiwali na wsparcie. Nowa ustawa jest bardziej sprawiedliwa, choć na pewno nie pozbawiona wad.

Do końca lutego wszystkie osoby dotychczas pobierające zasiłek, prawo doń zachowują, od 1 marca br. część z nich będzie się jednak musiała z nim pożegnać. Zdaniem dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Przemyślu – Ewy Kołodziej, ilość tę szacuje się na około 5 tysięcy. Jest jednak więcej niż pewne, że dojdą nowi. Lista zakładów, które w zeszłym roku zapowiedziały zwolnienia grupowe, obejmuje 104 pozycje. Część już tej bolesnej operacji dokonano, następnych 3 tysiące osób zagrożonych jest otrzymaniem zwolnienia. Chyba że nastąpi nagłe ożywienie naszej gospodarki, w co trudno uwierzyć, choć takiej ewentualności nie można wykluczyć. Dzisiaj jest tak, a jutro los może się odmienić. Nie da się jednak ukryć, że wciąż rejon

ciąg dalszy na str. 3

OSTRZEŻENIE

Fot. JACEK SZWIC

20 stycznia w godzinach wieczornych doszło do wypadku w Pikulicach k/Przemyśla. Wyjeżdżający z łuku drogi samochód marki „Żuk" na śliskiej nawierzchni wpadł w poślizg i zderzył się czołowo z nadjeżdżającym z naprzeciwka autobusem m-ki „Autosan". Na miejscu zginął kierowca „Żuka". Straty wynoszą około 110 mln. zł. Śledztwo w tej sprawie prowadzi policja, ale już teraz z całą pewnością można stwierdzić, że jedną z przyczyn tej tragedii był fatalny stan drogi. Na zupełnie oblodzonej jezdni zwanej w gwarze kierowców „szklanką" nie było żadnego śladu piasku czy środków chemicznych zmniejszających śliskość. Podobnie było na pozostałych drogach województwa przez dwie doby. W tym czasie policjanci odnotowali 17 kolizji i trzy wypadki. Drogowcy odpowiedzialni za utrzymanie dróg twierdzą, że brak pieniędzy zmusił ich do zniesienia prac na drogach drugiej i trzeciej kolejności.
Uwaga kierowcy — nie liczcie na to, że w tym trudnym zimowym okresie ktoś sypnie piasek z solą na niebezpieczny zakręt. **(Jac)**

KLUB
MECENAS
Przemyśl, ul. Rejtana
OFERUJE
szeroką gamę drinków
wspaniałą dyskotekę prowadzoną przez najlepszych prezenterów krajowych
niezapomniane efekty świetlne
oraz wiele konkursów z cennymi nagrodami.
G-111

TYDZIEŃ W REGIONIE

● W galerii BWA 25 I otwarto wystawę pt. „Niektóre aspekty działalności podziemnej Tadeusza Nuckowskiego".

● Instytut Kresów Wschodnich im. św. Brunona Bonifacego zorganizował wystawę i wieczornicę dla uczczenia 129 rocznicy wybuchu powstania styczniowego. Wystawa w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej nosi tytuł: „Przemyśl w Powstaniu Styczniowym 1863-64" (czynna 22 I – 11 II), a wieczornica (23 I w klubie PAX) „Przemyśl w Powstaniu Styczniowym". Na program wieczornicy złożyły się m.in. prelekcja Leszka Włodka i montaż poezji i prozy powstańczej w wykonaniu zespołu z klubu PAX.

● 25 I Rada Miejska w Przemyślu zebrała się na pierwszym w tym roku posiedzeniu (omówienie w następnym numerze).

● 25 I firma „Bosz" i Przemyskie Towarzystwo Kulturalne zorganizowały spotkanie z Maciejem Wierzyńskim, znanym dziennikarzem Radia Wolna Europa, dyrektorem oddziału polskiego RWE (relacja w następnym numerze).

● 22 I z recitalem kolędowym w Kolegiacie Jarosławskiej wystąpili uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. F. Chopina. (G)

● W Wojskowym Ośrodku Kultury w Jarosławiu odbyło się 22 I zebranie założycielskie Klubu Oficerów Rezerwy. (Sprawozdanie w następnym numerze.) (G)

● Ostatnie w styczniu zebranie Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia odbyło się 23 I. Wspólne kolędowanie przy akompaniamencie gitarowo-fortepianowym R. Darowskiego i P. Ostrowskiego uświetniły, jak przy każdej tego typu okazji, sympatyczne kreacje poetyckie Janiny Nowak, w wykonaniu autorki. (G)

● Kolędowali także na swoim poświątecznym spotkaniu, zorganizowanym 25 I w jarosławskim MOK-u, członkowie Klubu Seniora. Całość spotkania uświetniło widowisko kolędnicze w wykonaniu członków, obchodzącego jubileusz 10-lecia, ludowego zespołu „Familia" z Rudołowic. (G)

● 22 I w Centrum Kulturalnym z koncertem pastorałek i kolęd wystąpiła grupa „Pod Budą".

● Lora Szafran wystąpiła 23 I w MKK „Niedźwiadek".

KRONIKA POLICYJNA

20 stycznia (poniedziałek)

W Jarosławiu podczas prac w stacji energetycznej śmiertelnemu porażeniu prądem uległ pracownik Rejonu Energetycznego w Jarosławiu Zdzisław O.

Na ulicy Grunwaldzkiej w Przemyślu nieznany sprawca, po wcześniejszym ukręceniu kłódek, włamał się do kiosku „Ruch", skąd zabrał papierosy, zapalniczki, wodę kolońską, gaz do zapalniczek i gumy do żucia. Straty, jakie poniósł „Ruch", wynoszą 4,5 mln zł.

Z ulicy Bohaterów Getta w Przemyślu skradziono samochód marki „Łada", nr rejestracyjny PRH 53-09, należący do Jana Sz. z Buszkowiczek.

W sklepie odzieżowym przy ulicy Mickiewicza w Przemyślu dwóch nieletnich Rumunów okradło Marię Ch.. Sprawców zatrzymał personel sklepu i w czasie przesłuchania w KRP okazało się, że mają oni na sumieniu inne jeszcze kradzieże, czego dowodem była znaleziona przy nich portmonetka należąca do Krystyny Z. z Grochowiec. Nieletni zostali zatrzymani w pogotowiu Opiekuńczym.

Spaliny samochodowe były przyczyną śmierci Krystyny D. i Tomasza K.. Oboje przebywali w samochodzie marki „Nysa" w zamkniętym garażu Zespołu Szkół Zawodowych w Przemyślu.

21 stycznia (wtorek)

W Mokrej koło Jarosławia jadąca samochodem marki „Ford" – Zofia K. nie zachowała na oblodzonej drodze należytej ostrożności, w wyniku czego zjechała do przydrożnego rowu, uderzając w przepust drogowy. Kierująca samochodem doznała ciężkich obrażeń i została przewieziona do szpitala.

Na ulicy 3 Maja w Jarosławiu zza stojącego samochodu wyszła Antonina K. Potrącona przez nadjeżdżający samochód ciężarowy zmarła na miejscu.

W Sieteszy gm. Kańczuga 21-letni Dariusz K. popełnił samobójstwo przez powieszenie.

22 stycznia (środa)

Mieszkaniec Przemyśla Stanisław B. posługując się łomem, skradł z katedry przemyskiej metalową skarbonkę. Miał on jednak pecha, gdyż został zatrzymany przez księży parafii katedralnej, którzy przekazali rabusia w ręce policjantów. W skarbonce, jak się potem okazało, było 23 tys. złotych.

W Przemyślu, wykorzystując nieobecność Grzegorza M., włamywacz wyniósł z jego mieszkania telewizor kolorowy, odtwarzacz kompaktowy i video, aparat fotograficzny „Zenit" oraz radio z zegarkiem. Wartość skradzionego mienia wynosi 12,5 mln. zł.

Około trzeciej nad ranem w Żurawicy nieustalony samochód potrącił pieszego Władysława P., który zginął na miejscu. Ewentualnych świadków tego wydarzenia prosi się o kontakt z Komendą Rejonową Policji w Przemyślu.

23 stycznia (czwartek)

Bardzo zdziwił się mieszkający przy ulicy Dworskiego w Przemyślu Bogusław N., kiedy po powrocie z pracy zastał ogołocone doszczętnie mieszkanie. Nieznany sprawca skradł pościel, ręczniki, tapczan, pierzynę, mundur kolejarski, dwa aparaty fotograficzne, lampę błyskową oraz dwa obrazy o tematyce religijnej.

W hotelu JPB w Jarosławiu z nieustalonych przyczyn z pierwszego lub z drugiego piętra wewnętrznej klatki schodowej spadł Janusz P., doznając ciężkich obrażeń ciała. Policjanci ustalili osoby, które wspólnie z poszkodowanym spożywały przed wypadkiem alkohol.

Z fiata zaparkowanego przy ulicy Grodzkiej w Jarosławiu nieznany sprawca skradł radioodtwarzacz „Safari", kasety magnetofonowe i teczkę skórzaną.

W Ostrowie koło Przemyśla na terenie przedsiębiorstwa „Krusz-GOO" wybuchł pożar. Spaleniu uległa wiata warsztatowa wraz ze znajdującym się w niej sprzętem. Wartość strat oszacowano na około 800 mln zł. Przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej.

24 stycznia (piątek)

W Przemyślu na ulicy Sportowej (koło bazaru) skradziono samochód marki „Łada-Samara" koloru kości słoniowej, nr rejestracyjny RZM 58-66.

W sklepie WPHW przy ul. Wałowej w Przemyślu wybuchł pożar, który, jak się okazało, spowodowała grupa remontowa wykonująca prace spawalnicze.

W tym dniu paliło się również w Jarosławiu w budynku na ulicy Zamkowej — spalił się częściowo drewniany dach, sprzęty i odzież składowana na strychu.

25 stycznia (sobota)

Nie udały się zakupy Łucji P. z Hyżnego (woj. rzeszowskie) której na placu targowym w Przemyślu 13-letni Petrik M., narodowości rumuńskiej, skradł torebkę z cenną zawartością. Poszkodowanej udało się zatrzymać nieletniego złodzieja, którym „zaopiekowali się" policjanci.

Na polnej drodze z Dubiecka do przysiółka Olchówka znaleziono zwłoki Bronisława L. Jak wykazało dochodzenie, zmarły cierpiał na schorzenie układu oddechowego, co mogło być bezpośrednią przyczyną śmierci.

POSZUKUJĘ garażu murowanego do wynajęcia w okolicy Leszczyńskiego. **Przemyśl, Puszkina 5, tel. 26-43 lub 44-78.**
G-1191

Do wynajęcia pokój z kuchnią w starym domu. **Przemyśl, Wilczańska 12.**
G-179

Dyrekcja Muzeum w Przemyślu
ogłasza przetarg nieograniczony
na sprzedaż samochodu marki „Fiat" 125p, rok prod. 1981, cena wywoławcza: 9.000.000 zł.
Przetarg odbędzie się 18 lutego, o godz. 11.00 w Muzeum – Plac Czackiego 3. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, najpóźniej do godz. 10.00 w dniu przetargu w kasie Muzeum.
Ewentualny II przetarg odbędzie się tego samego dnia o godz. 13.00.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
K-011

TV na TYDZIEŃ

ŚRODA 29 STYCZNIA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry — magazyn
9.00 Wiadomości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 „Mimi" — ser. prod. szwedz.
10.00 Giełda pracy, giełda szans
10.25 **„DYNASTIA"** — serial USA
11.10 Wiadomości
15.35 Uniwersytet Nauczycielski
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 „Kronika Narnii" — ser. ang.
16.40 Winda — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.35 Kinomania — magazyn
17.55 Klinika zdrowego człowieka: Hałas
18.15 Test — mag. konsumenta
18.30 Encyklopedia II wojny światowej
18.55 Zielona linia — prog. Red. Rolnej
19.15 „Niesforny misiaczek"
19.30 Wiadomości
20.05 **„DYNASTIA"** — serial USA
21.00 Studio Temat
21.30 Rozmowy z Nikodemem
22.00 Inne kino — prog. J. Kapuścińskiego
22.50 Wiadomości
23.15 BBC-World Service

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 Rano
8.00 Gazeta domowa
8.10 Telewizja Biznes
8.35 „Ulisses 31" — ser. anim. franc.
9.00 Świat kobiet — magazyn
9.25 **„Pokolenia"** — ser. USA
9.45 Rano
10.00 CNN — Headline News
10.10 Język niemiecki (16)
10.40 Język angielski (46)
16.30 Panorama
16.40 **„Pokolenia"** — ser. USA
17.00 Losowanie gier liczbowych Tot. Sport.
17.05 Punkt widzenia — prog. ekolog.
17.30 **„Allo, allo"** — komed. ang.
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 „Era nuklearna" (4) — ser. dok. ang.
19.30 Język angielski (46)
20.00 Tryptyk
20.30 Tańce węgierskie
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 **„Głos"** — film TP
22.50 „Chłopski los" — film dokum.
24.00 Panorama

CZWARTEK 30 STYCZNIA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry — magazyn
9.00 Wiadomości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 „Mimi" — ser. prod. szwedz.
10.00 Przyjemne z pożytecznym — magazyn
10.25 **„Na krawędzi mroku"** — ser. ang. (ost.)
11.20 Sto lat — magazyn
11.30 Wiadomości
16.00 Studio 7 proponuje
16.10 „Kroniki Narnii" — ser. ang.
16.40 Winda — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.35 Telemuzak — mag. muz. rozryw.
18.10 Spin — mag. popularnonaukowy
18.30 Podróże do Polski — reportaż
18.50 Magazyn katolicki
19.15 „Dziwny świat kota Filemona
19.30 Wiadomości
20.05 **„Na krawędzi mroku"** — ser. ang. (ost.)
21.00 Decyzje — prog. publicystyczny
21.20 Pegaz
21.50 To nie jest sprawiedliwe — prog. publicystyczny
22.35 Wiadomości
22.55 Family Album — amer. kurs jęz. angielskiego
23.20 BBC — World Service

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 Rano
8.00 Gazeta domowa
8.10 Telewizja Biznes
8.35 „Nowe przygody He-mana" — ser. anim. USA
9.00 Transmisja obrad Sejmu
16.30 Panorama
16.40 **„Pokolenia"** — ser. USA
17.05 Nowa Europa: Stąd do Europy
17.35 **„Ci niegrzeczni chłopcy"(4)** — ser. ang.
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Nowa Europa: Tysiącletnia odyseja
19.30 Język francuski (13)
20.00 Nowa Europa: Pogranicze stulecia
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 Teatr TV: Josif Brodski **„Demokracja"**
22.15 Nowa Europa: Architektura współczesnego domu
22.30 Nowa Europa: Geopolityka humoru
22.50 Nowa Europa: Arka Przymierza
23.00 Tym co pod wiatr — prog. o J. Kondrakowie
23.30 Program publicystyczny
24.00 Panorama
0.05 Pasmo hipermultimedialne Marcina K.

PIĄTEK 31 STYCZNIA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry — magazyn
9.00 Wiadomości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 „Mimi" — ser. prod. szwedz.
10.00 Szkoła dla rodziców
10.25 **„Bill Cosby show"** — komed. USA
10.50 Wiadomości
15.30 Uniwersytet Nauczycielski
16.00 Studio 7 proponuje
16.10 „Kronika Narnii" — ser. ang.
16.40 Niewielka gra — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.35 Prawo prawa
17.45 Klub dobrej książki
18.10 **„Bill Cosby show"** — komed. USA
18.35 Raport — publicystyka międzynarodowa
19.00 Reflex — progr. public.
19.15 „Bouli"
19.30 Wiadomości
20.10 **„Szpieg doskonały"** — ser. ang.
21.00 Polskie ZOO (powt.)
21.15 Zespół Zapis przedstawia
21.55 Rock w Rio (3)
22.55 Wiadomości
23.15 „Olga" — film dokum. franc.
23.45 Tańczy Formacja Akant
0.25-2.15 Noc z gwiazdami — prog. rozryw.

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 Rano
8.00 Gazeta domowa
8.10 Telewizja Biznes
8.35 „Lucky Luke" — ser. anim. franc.
9.00 Transmisja obrad Sejmu
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 **„Pokolenia"** — ser. USA
17.05 W środku Europy — reportaż
17.30-21.00 Programy regionalne
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 **„Zdarzyło się w Trzeciej Rzeszy"** (ost.) — ser. USA
22.20 Obrazy, słowa, dźwięki — program o sztuce
23.20 Neptun TV
24.00 Panorama

SOBOTA 1 LUTEGO

PROGRAM I

7.30 Program dnia
7.35 Wieści — prog. red. rolnej
8.00 „Rynek — agro"
8.30 „Na zdrowie"
8.50 Wiadomości
9.00 „Ziarno" — program red. kat.
9.25 Kino teleferii
10.55 „Azymut" — wojskowy prog. publicys.
11.20 Telewizyjny koncert życzeń
11.50 Wiadomości
12.00 Wędrówki dalekie i bliskie — film. dok. belg.
12.40 „My i świat" — mag. spraw międzynarodowych
13.00 „Siódemka" w „Jedynce"
14.00 „Kacze opowieści"
15.10 Teatr TV — Franz Kafka: **„Proces"**
17.15 Teleexpress
17.35 „Butik" — mag.
18.20 **„Angielska limuzyna"** — ser. franc.
19.15 „Berta"
19.30 Wiadomości
20.00 „Polskie ZOO"
20.15 **„Deja vu"** — film prod. radz.
22.00 „Kariery i bariery"
23.05 Wiadomości
23.25 Sportowa sobota
24.00 **„SENATOR"** — (ost.) film USA

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Kaliber 92" — woj. mag. public.
8.00 „Ulica Sezamkowa"
9.00 Magazyn TV Śniadaniowej
9.30 „Góra szybowcowa 91"
10.00 CNN
10.10 „Ona" — mag. dla kobiet
10.40 „Tacy sami" — prog. w języku migowym
11.00 PKF
11.10 Akademia polskiego filmu: „Pociąg"
13.00 Zwierzęta świata
13.30 „Klub Yuppies?"
14.00 „Video junior"
14.30 Studio Sport — koszykówka zawodowa NBA
15.20 „Artyści — galerie"
16.05 „6 z 49" — teleturniej
16.25 Losowanie Toto-lotka
16.30 Panorama
16.40 **„Nie zapomnij mnie"** — film ang.
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 „Wielka gra"
19.30 „Portret muzyka" Claudio Monteverdi
21.00 Panorama
21.20 „Słowo na niedzielę"
21.25 „Bez znieczulenia" — program W. Wałędziaka
21.40 „Beckett festival" — reportaż z Dublina
22.10 **„Pierścień skorpiona"** film austral.
23.00 „Legendy filmu" — Spencer Tracy

NIEDZIELA 2 LUTEGO

PROGRAM I

8.00 „Tydzień"
9.00 **„Brzydki jamnik"** — film USA
10.35 „Sceny monachijskie" — prog. trójwymiarowy
10.40 „Świat odkrywany" — ser. dok. USA
11.30 „Notowania"
11.35 TV koncert życzeń
12.25 „Quello strano bosco" — wojskowy program dokum.
12.50 „Tęczowy music-box"
13.35 Magazyn „Morze"
13.55 „Sto lat kina" — Józef Gębski
14.50 Publicystyka kulturalna
15.25 „Telewizjer"
15.45 W Starym Kinie: **„Córka generała Pankratowa"** — film pol.
17.15 Teleexpress
17.35 „Anno Domini 91". (1) — przegląd wydarzeń muz. 1991
18.10 **„Paradise" — znaczy raj"** — ser. USA
19.00 „Chip i Dale"
19.30 Wiadomości
20.05 **„Rodzina Straussów"** — ser. niem.-austr.
21.05 Sportowa niedziela
21.25 „7 dni — świat"
21.55 „Kabaretowa lista przebojów"
22.30 „Cannes 92"

PROGRAM II

7.30 „Przegląd tygodnia" (dla niesłyszących)
8.00 **„Klementynka"** — ser. franc.
8.25 „Ojej, ojej" belg. prog. rozryw.
9.00 **„Rodzina Straussów"** — ser. niem.-austr.
10.00 CNN
10.20 Program lokalny
10.50 „Magazyn przechodnia"
11.00 „Wspólnota w kulturze"
11.30 Podróże w czasie i przestrzeni — film dok. jap.
12.15 „Animals" — mag. ekologiczny
13.00 Express Dimanche
13.15 „100 pytań do..."
13.55 „Rebusy" — teleturniej
14.15 **„Nonni i Manni"** — ser. niem.
15.05 „Śpiewające laboratorium"
16.30 Panorama
16.40 Śpiewa Alosza Awdiejew
17.10 Studio Sport
18.00 „Bliżej świata"
19.00 „Wydarzenie tygodnia"
19.30 Czesnik
20.00 25 lat Teatru Wielkiego w Łodzi
21.00 Panorama
21.20 **„W biały dzień"** — film USA
22.35 „Okolice jazzu"
23.35 Dni Rembrandta w Amsterdamie
24.00 Panorama

„Jeżeli dzisiaj uzgodnimy jakieś klarowne rozwiązanie, to ja zobowiązuję się, że do miesiąca uzyskacie pozwolenie telekomunikacyjne" — stwierdził wicemarszałek Senatu Józef Ślisz na odbytym 18 stycznia 1992 roku w Przemyślu spotkaniu w sprawie telekomunikacji województwa przemyskiego. Spotkanie wspólnie zorganizowali: wojewoda przemyski i przewodniczący prezydium Wojewódzkiego Sejmiku Samorządu Terytorialnego, a wzięli w nim udział członkowie prezydium WSST i przedstawiciele kilku gmin województwa.

Marszałek Ślisz i telefonizacja

Bez mała dwie godziny poszukiwano owego klarownego rozwiązania, wydaje się jednak, że bezskutecznie.

Najpierw kilka faktów: z początkiem 1990 roku pojawiła się inicjatywa powołania Związku Gmin Ziemi Przemyskiej. Po paru miesiącach załatwiono formalności i Związek powstał. Jego głównym zadaniem było doprowadzenie do kompletnej telefonizacji województwa przemyskiego z pominięciem Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu. Tym samym cały majątek powstały w wyniku telefonizacji oraz przyszłe dochody uzyskiwane z eksploatacji sieci telekomunikacyjnej byłyby własnością gmin. Bezpośrednim wykonawcą zadania miała być specjalnie w tym celu powołana spółka „ORTEL", do której 70% udziałów wniósł Związek, zaś 30% rzeszowska spółka „TELECOM". Wszystkie wymagane dokumenty przedstawiciele spółki złożyli w Ministerstwie Łączności, ale od kilku miesięcy bezskutecznie zabiegają o pozwolenie telekomunikacyjne, które z kolei warunkuje rozpoczęcie inwestycji.

Dlaczego zatem minister łączności nie chce udzielić pozwolenia? Czy dlatego, jak sądzi prezes zarządu Związku Gmin — Bronisław Majgier, iż obawia się rozbicia monopolu państwa w telekomunikacji? Czy też — co starał się na spotkaniu sugerować marszałek Ślisz — dlatego, że nie jest przekonany o wiarygodności partnera, czyli „Ortelu"? Czy jednak „Ortel" może uchodzić za mało wiarygodną firmę? Zdaniem marszałka Ślisza trudno poważnie traktować spółkę, której kapitał założycielski wynosi 100 milionów, gdy w grę wchodzi przedsięwzięcie za dziesiątki miliardów złotych. Do tego współudziałowcem „Ortelu" jest spółka „Telecom", o której trudno cokolwiek więcej powiedzieć poza tym, że istnieje. „Dlaczego Związek Gmin nie powołał własnej firmy komunalnej dając praktycznie za darmo 30% udziałów kilku facetom?" — pytał pan marszałek.

Józef Ślisz zachęcał zebranych do skorzystania z doświadczeń kilku podrzeszowskich gmin, które utworzyły małe spółdzielnie i w bardzo krótkim czasie zdołały przebrnąć przez wszystkie formalności uzyskując pozwolenie telekomunikacyjne. Jednak w gronie obecnych nie spotkało się to ze specjalnym zainteresowaniem. Dominowały głosy, że w obecnym czasie jakakolwiek zmiana koncepcji odsunęłaby realizację planowanego zamierzenia o kolejnych kilka miesięcy, zaś każdy kolejny tydzień zwłoki grozi zawaleniem się inicjatywy w ogóle, ponieważ niecierpliwi ludzie w końcu zaczną wybierać włożone już pieniądze i będą rozwiązywać społeczne komitety telekomunikacyjne.

Wszystkie stawiane zarzuty na przemian odpierali: Bronisław Majgier oraz przewodniczący prezydium zgromadzenia Związku Gmin — Roman Koba. Ich zdaniem umowa ze spółką „Ortel" jest dla gmin korzystna, a interes komunalny został w niej dostatecznie zabezpieczony. Z całą pewnością w Przemyskiem nie będzie afery gospodarczej związanej z „Ortelem" — zapewnił Bronisław Majgier. — Poza tym — dodał — nasi wspólnicy zostali poinformowani i mają świadomość, iż w przyszłości gminy będą zabiegać o przejęcie pełnej kontroli nad spółką.

Ostatecznie, czy przystać na sugestie Ślisza i zawiązać na wzór rzeszowski spółdzielnię, ewentualnie przekształcić „Ortel" w firmę wyłącznie komunalną, licząc przy tym na pomoc pana marszałka w szybkim uzyskaniu pozwolenia telekomunikacyjnego, czy też pozostać przy koncepcji przyjętej wcześniej - zadecydują delegaci na nadzwyczajnym zgromadzeniu Związku Gmin Ziemi Przemyskiej, które Roman Koba zamierza zwołać jeszcze w styczniu br. Koba obiecał przedstawić delegatom gmin wszystkie uwagi i sugestie, jakie w trakcie dyskusji zgłosił Józef Ślisz. Być może właśnie wtedy zostanie wypracowane tak oczekiwane przez mieszkańców województwa przemyskiego „klarowne rozwiązanie" i zacznie wreszcie dzwonić w naszych domach.

SoJa

(fot. Autor)

Czy tylko hasła?

W bardzo gorącej atmosferze upłynęło spotkanie zorganizowane 15 stycznia przez NSZZ „Solidarność 80" Regionu Południowo-Wschodniego.

Do Domu Kultury Kolejarza w Przemyślu przybyli zaproszeni przez organizatorów przedstawiciele partii politycznych, organów administracji państwowej i związków zawodowych. Obecni byli posłowie: Andrzej Mazurkiewicz (KPN) i Bronisława Bajor (SLD).

Spotkanie to było częścią akcji protestacyjnej podjętej przez „Solidarność 80" przeciw podwyżkom cen „nośników energii". Jego gospodarz — przewodniczący zarządu Regionu „Solidarność 80" — Stanisław Płatko przedstawił stanowisko związku:

„Protestujemy przeciw stałemu, pogłębiającemu się gwałceniu wszystkich naszych chlubnych zasad, za które na przestrzeni lat ludzie tracili swoje zdrowie, a nawet oddawali życie. Żądamy odstąpienia od podwyżek cen w 1992 roku na surowce i materiały powodujące zwiększenie krajowych kosztów produkcji oraz podstawowych kosztów utrzymania, a zatem ubożenie naszego społeczeństwa. Żądamy konsekwentnej i bezwzględnej realizacji programów wyborczych i haseł głoszonych w kampaniach przez posłów i senatorów. Wywarcia presji na zmianę stanowiska Rządu w sprawie realizacji dotychczasowego programu gospodarczego, który doprowadził kraj do ruiny gospodarczej. Żądamy przedstawienia społeczeństwu polskiemu, które zostało obarczone całkowitymi wyrzeczeniami, faktycznego stanu gospodarki na szczeblu krajowym i regionalnym oraz stworzenia realnego programu likwidacji bezrobocia w Przemyślu".

Zabierający głos w dyskusji w czarnych barwach kreślili obraz z życia przeciętnego Polaka — robotnika, emeryta, bezrobotnego. Obok skrajnie demagogicznych haseł i personalnych oskarżeń padały z sali konkretne wnioski, np. Czesław Szabaga reprezentujący służbę zdrowia proponował inny, korzystniejszy sposób rozliczania należności za energię elektryczną. O kulturę, rozsądek i rozum — tak potrzebne w dzisiejszych czasach — apelował Zygmunt Wajda reprezentujący środowisko kolejarskie.

Jac.

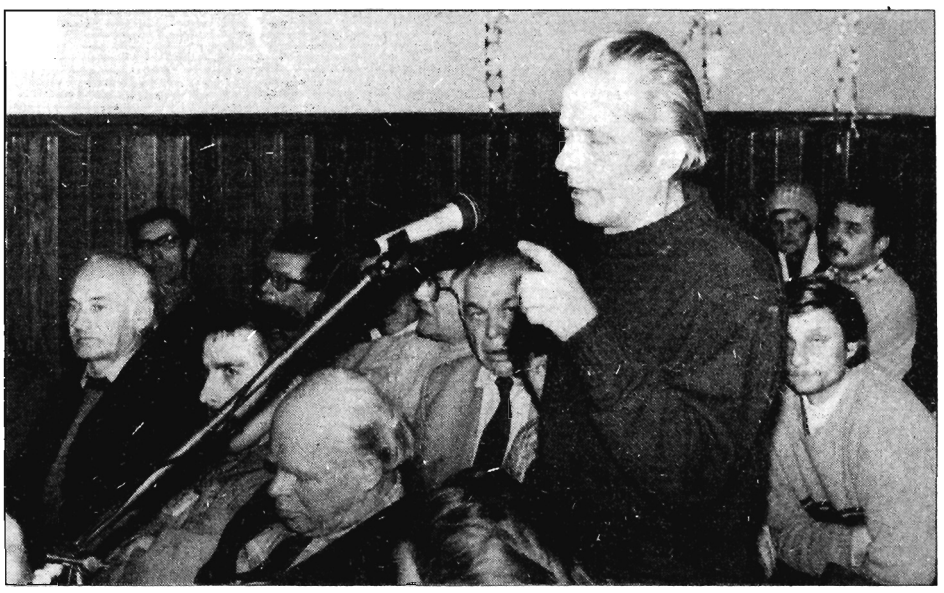

Fot. JACEK SZWIC

Sprostowanie

W numerze 2. „ŻP" w sprawozdaniu z XIII Sesji Rady Miejskiej w Przemyślu w akapicie zatytułowanym „Zdążyć w starym roku" mylnie zinterpretowano postanowienie Rady Miejskiej w Przemyślu dotyczące zmian w dochodach i wydatkach budżetu miasta. Kwota 2 mld. 200 mln, uzyskana ze sprzedaży nieruchomości przy ul. Lwowskiej (dawna Ujeżdżalnia) została rozdzielona na: gospodarkę komunalną 1 mld. 800 mln i gospodarkę mieszkaniową 300 mln.

Redakcja

Giną dziennikarze

W ubiegłym roku podczas wykonywania obowiązków służbowych zostało zabitych 83 dziennikarzy, 21 reporterów zginęło w Jugosławii, 15 straciło życie podczas wybuchu wulkanu Unzen w Japonii, 8 zostało zamordowanych przez kryminalistów i terrorystów w Kolumbii, a 7 w Peru. 7 zginęło podczas wojny w Zatoce Perskiej, 6 straciło życie podczas wojen domowych, rozruchów i z rąk przestępców w b. ZSRR - podała w Brukseli Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy (FIJ).

Oprac. (jac.)

Dziś zasiłek, a co jutro?

ciąg dalszy ze str. 1

lubaczowski jest najbardziej zagrożony kurczeniem się rynku pracy.

W wielu punktach obowiązująca ustawa odbiega od dzisiejszych realiów. Powinności rejonowych urzędów pracy wobec bezrobotnych sprowadzają się w praktyce do przyznawania i wypłacania im zasiłków, choć przewidziano inne, bardziej perspektywiczne formy pomocy. Zapisano m.in., że inicjują one przyuczenie do zawodu lub przekwalifikowanie bezrobotnych. Brzmi to ładnie i zachęcająco, ale akurat jest taka sytuacja, że nie ma praktycznie zawodów deficytowych. Organizowanie jakichkolwiek szkoleń byłoby zatem wyrzucaniem pieniędzy w błoto. Inny punkt dotyczy organizowania dodatkowych miejsc pracy w zakładach pracy. W zeszłym roku zdołano tym sposobem zatrudnić 313 osób (najwięcej w Jarosławiu - 104) i mimo że przez pół roku taka siła robocza jest darmowa (rejonowe urzędy pokrywają w tym czasie należności z tytułu wynagrodzenia i ubezpieczenia), przedsiębiorstwa nie przejawiają większego zainteresowania współpracą na tym odcinku. Ze zrozumiałych względów. Mają one obowiązek zatrudnić potem taką osobę na stałe, a skoro niemal wszędzie trwają przymiarki do kolejnych „cięć" etatowych, to byłoby oczywistym nietaktem ze strony pracodawcy, gdyby „swoich" zwalniał i równocześnie proponował robotę „obcym". W gestii rejonowych urzędów pracy znajduje się także udzielanie pożyczek i świadczenie pomocy w uzyskiwaniu przez bezrobotnych kredytów na podjęcie działalności gospodarczej. Dotychczasowa ustawa przewidywała obligatoryjnie umorzenie kwoty po dwóch latach, natomiast obecna przewiduje jedynie taką możliwość, przy czym redukcja zadłużenia może być różna (nie większa jednak niż 50%). Fundusz Pracy został jednak mocno okrojony i pieniędzy na ten cel nie ma.

Utracić prawo do zasiłku można teraz bardzo łatwo. Wystarczy na przykład z przyczyn nie usprawiedliwionych nie stawić się w wyznaczonym terminie w rejonowym urzędzie pracy i automatycznie traci się ten przywilej na 3 miesiące. Wynika to z definicji bezrobotnego. Jeśli bowiem ktoś wyjedzie za granicę (lub trafi za kratki) na dłużej, wówczas gotowość do podjęcia pracy jest u niego żadna.

Obecnie „zakłady pracy są obowiązane na bieżąco informować rejonowe urzędy pracy, właściwe dla siedziby zakładu pracy, o wszystkich wolnych miejscach pracy oraz o miejscach przygotowania zawodowego" — tak stanowi nowa ustawa. Interpretacja tego punktu może być dowolna. „Informować" nie oznacza przecież „zatrudniać kierowanych przez rejonowe urzędy pracy". A może umieszczono ten zapis wyłącznie z myślą o prowadzących statystykę?

W większości przypadków „kuroniówka" będzie przysługiwać przez rok. A co później?

WIESŁAW WOJCIESZONEK

Co słychać w Jarosławiu

Wystawa z rekomendacją

Tę wystawę nie tylko wypada, ale wręcz należy obejrzeć. Znakomite rysunki, malarstwo olejne, faktury kompozycyjne na skórach — wszystko to prezentuje ekspozycja, którą od 8 lutego mogą zwiedzać wszyscy, a nade wszystko wielbiciele talentu plastycznago Marii Pac Pomarnacki — Dziubińskiej.

Dla jarosławian ta prezentacja to wydarzenie jakich mało. Zapraszając do „Galerii — Rynek 6" jarosławskiego Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki podkreślają, że Maria Pac Pomarnacki pochodzi z Jarosławia. Urodziła się w 1949 roku. Zajmuje się twórczością w zakresie grafiki i malarstwa, projektuje także scenografię dla potrzeb filmu i telewizji. Prowadzi też zajęcia i warsztaty teatralne na Uniwersytecie w Kolonii. Jest absolwentką wrocławskiej PWSSP (dyplom 1975). W krajowym, i nie tylko krajowym, środowisku artystycznym znane są jej inicjatywy i przedsięwzięcia kreacyjne. W roku 1976 była współzałożycielką „Grupy 3". W latach 1981-82 prowadziła w Koszalinie Galerię „Perfomance". Swoje prace wystawiała na kilkudziesięciu wystawach indywidualnych (m.in. we Wrocławiu, Warszawie, Świnoujściu, Krakowie, Kolonii i Przemyślu) oraz zbiorowych. Twórczość jarosławskiej artystki podziwiali koneserzy sztuki także we Francji.

Z przebogatego katalogu działań twórczych „Grupy 3" należy wymienić m.in. prace do widowiska „Incydent", podejmowane we Wrocławiu w latach 1977-78, „Sąd I" prowadzone w rok później w Jarosławiu, „Sąd II" — kontynuowane w tym samym roku w Obornikach Śląskich.

Stan wojenny przerwał jej nowatorskie akcje realizowane w Galerii „Perfomance" w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym w latach 1981-82, a to: „Teatr rysowania" — F. Starowieyskiego, „Emanacje" i Centrum Światła z Wrocławia.

Maria Pac Pomarnacki (Dziubińska) jest autorką projektów scenografii, kostiumów i plakatów do takich widowisk scenicznych jak: „Z życia owadów" braci Čapek, „Trzej mędrcy i parób" G.M.Hofmann, zrealizowanych w Theater Kafka w Kolonii. Jej dziełem są także rozwiązania scenograficzne do filmów: „Der Schwarze Mann", „Die letzte Hexe" i widowiska TV pt. „Clown August".

HENRYK GRYMUZA

Kronika

Zagadnieniom dotyczącym konserwacji zabytkowych polichromii w tzw. Wielkiej Izbie kamienicy mieszczańskiej, w Rynku pod nr 6 (obecna siedziba KMPiK), poświęcone było posiedzenie Komisji Oświaty, Kultury i Sportu Rady Miasta Jarosławia. W spotkaniu (które odbyło się 16 stycznia) uczestniczył kierujący pracami, a także je realizujący, Stanisław Sęk. Na posiedzeniu zgłoszono propozycję powołania w mieście fundacji, której zadaniem byłoby gromadzenie środków finansowych, służących wspieraniu najpilniejszych potrzeb instytucji kulturalnych, sportowych oraz placówek oświatowych.

*

Pierwsze w br. zebranie członków jarosławskiego Towarzystwa Przyjaciół im. Anny Jenke, działającego przy klasztorze oo. Dominikanów w Jarosławiu, odbyło się 18 stycznia. Poprzedziła je, tradycyjnie, msza św. odprawiona w bazylice Matki Bożej Bolesnej.

*

Przez kilkanaście styczniowych dni w województwie szkolili się rzemieślnicy oraz szefowie i właściciele przedsiębiorstw produkcyjnych, usługowych i handlowych. Zarząd Regionu Jarosławskiego Niezależnego Forum Prywatnego Biznesu, wspólnie z kierownictwami Izb Skarbowych z Przemyśla, Jarosławia, Lubaczowa i Przeworska zapoznawał ludzi biznesu ze szczegółowymi postanowieniami ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, z zasadami prowadzenia podatkowych ksiąg przychodów i rozchodów itp.

*

Ordynariusz przemyski, ks. abp Ignacy Tokarczuk powołał Chrześcijański Instytut Wschodni z siedzibą w Opactwie Panien Benedyktynek w Jarosławiu. Instytut ma przyczynić się do budowania jedności między Wschodem i Zachodem, opierając się na tradycji chrześcijańskiej i ekumenizmie.

*

W sytuacji coraz powszechniejszego zubożenia społeczeństwa, każdy gest pomocy ma ogromne znaczenie. Działające od blisko półtora roku w Jarosławiu Niezależne Forum Prywatnego Biznesu zaskarbiło sobie wdzięczność wielu osób i instytucji. Działalność charytatywna członków Forum miała różną formę i adresowana była do różnych środowisk.

Dzięki pokaźnym kwotom przeznaczonym na rzecz Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom z Upośledzeniem Umysłowym, umożliwiono zakup dwóch dziecięcych wózków inwalidzkich. Dla specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Jarosławiu zakupiono telewizor kolorowy, Bursie Międzyszkolnej przekazano nieodpłatnie magnetowid. Międzyszkolny Klub Sportowy otrzymał milion złotych na dofinansowanie jednej z imprez. Wsparcie finansowe otrzymała też młodzież z Zespołu Szkół Budowlanych na kontynuowanie wymiany z młodzieżą Niemiec.

Jarosławscy biznesmeni pomagali także innym szkołom i instytucjom. W miarę możliwości okazywali pomoc materialną w indywidualnych przypadkach, m.in. przyznając 500 tys. złotych rodzinie kalekiego dziecka z Przeworska.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że 5,5 mln złotych Forum Biznesu przeznaczyło na odrestaurowanie zabytkowej rzeźby sakralnej przy ul. Jana Pawła II.

(G.)

W Przeworsku

Jeśli po pracowitym wieczorze i kilku godzinach drzemki zbudzisz się nad ranem z obolałą głową, wyschniętym gardłem, zmęczony, sfrustrowany i jeśli do tego nie masz ochoty na ciepłe kakao bądź herbatę z cytrynką, nie musisz załamywać rąk. Od szóstej rano drzwi do „Edenu" są otwarte. Czeka tam już J. K. gotów uprzejmie zaoferować jeden z pięćdziesięciu gatunków, zawsze świeżego, smakowitego napoju. Jeśli będąc na miejscu zawahasz się ogłupiony kolorowymi etykietami, nie będziesz wiedział co akurat w tym momencie powinno najlepiej smakować, możesz z całym spokojem polegać na zdaniu mistrza. Nie zawodzi. Zawsze podpowie najtrafniej. Ale pamiętaj, musisz się śpieszyć! Czas „Edenu" kończy się.

„Plecami do Edenu"

Niczym Jan Krupa wymyślił swój „Eden" przez wiele lat „urzędniczył". Wiosną 1990 roku znużony papierkową robotą, nijakością i brakiem perspektyw dla takich jak on ZHP-owskich funkcjonariuszy wynajął od PSS „Społem" zaniedbany barak i otworzył sklep.

— *Start nie był łatwy* — zwierza się pan Jan. *Zaczynałem z paroma pożyczonymi milionami, bez doświadczenia w handlu: pomógł mi wrodzony chłopski upór i odrobina szczęścia. W razie plajty* — powiada — *nie miałbym nawet z czego oddać pożyczonych pieniędzy: musiało się udać.*

Na początku, mimo że sklep był czynny przez 14 godzin na dobę (wówczas ewenement w Przeworsku) zyski ze sprzedaży podstawowych artykułów spożywczych były marne. Nie zawsze starczały na opłacenie czynszu. Po kilku miesiącach handlowania udało się Krúpie uzyskać koncesję na sprzedaż piwa. Odtąd miejsce masła i chleba zajęły transportery i kartony z emblematami najrozmaitszych browarów. W sklepie nareszcie zapanował ruch, przybywało klientów, z dnia na dzień interes rozkręcał się. Piwny pomysł okazał się znakomity. Tyle, że nie wszystkim podobał się jednakowo.

Pawilon Krupy stoi na skraju niezbyt rozległego pasa zieleni. Zdarzyło się, że co bardziej spragnieni klienci zakupione w sklepie piwko konsumowali w pobliskich krzaczkach. Wprawdzie w krzaczkach pijano również mocniejsze trunki i dawniej, także wtedy, gdy o „Edenie" czytało się tylko w literaturze, teraz jednak z łatwością można było wskazać winnego. Do władz miasta płynęły skargi. W końcu burmistrz wypowiedział Krupie dzierżawę gruntu. Do 31 marca br. pawilon powinien zniknąć.

Decyzja burmistrza nie zaskoczyła handlowca, przeciwnie, raczej zmobilizowała do szybszych zabiegów o uruchomienie w Przeworsku piwiarni z prawdziwego zdarzenia, jakich wiele spotyka się na zachodzie Europy — małej, estetycznej, czystej, gdzie przy szklance piwa można kulturalnie spędzić chwilę czasu, pogawędzić, posłuchać muzyki. Jeszcze w listopadzie 1991 r. Jan Krupa zaproponował, że jako inwestor zastępczy na miejskiej działce przy ul. Kazimierzowskiej obok baru Familijnego za około 160 milionów złotych wybuduje pawilon wzorowany na konstrukcji firmowego baru Heinekena. Koncepcja Krupy spodobała się panu burmistrzowi, który wkrótce wystąpił do Terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej i Samorządu Osiedlowego o zaopiniowanie. Ale opinia przedłożona przez przewodniczącego Samorządu Mieszkańców Osiedla nr 4 w Przeworsku była negatywna, gdyż, jak stwierdzono w uzasadnieniu, *„projekt urbanistyczno-architektoniczny nie zabezpiecza warunków sanitarnych i zdrowotnych dla istniejącego w pobliżu budownictwa mieszkaniowego i jest usytuowany zbyt blisko placu zabaw dla dzieci oraz boiska sportowego"*.

Przedstawione argumenty przeciwko budowie to zdaniem przyszłego inwestora jedynie preteksty.

— *Tłumaczenie* — mówi Krupa — *że projekt nie zabezpiecza warunków sanitarnych i zdrowotnych dla budynków mieszkalnych, jest zupełnie niezrozumiałe, natomiast odległość od bramki wejściowej na boisko do kawiarenki „Milano", gdzie również podają piwo, jest chyba mniejsza niż do działki, na której stanąłby pub-beer.* — *Bynajmniej* — dodaje — *nikt i nigdzie zakazami i ograniczeniami nie wyeliminował pijaństwa. Przeciwnie, więcej małych, schludnych kafejek czy barów rozbija tradycyjne skupiska pijaczków i eliminuje tzw. bary pod chmurką. Szkoda, że przewodniczący komitetu osiedlowego nie zaprosił mnie jak obiecał na zebranie, kiedy uzgadniano opinię w sprawie lokalizacji pawilonu, być może osobiście zdołałbym przekonać radnych osiedłowych* - wyjaśnia Jan Krupa.

Burmistrz Przeworska po drobnych poprawkach projektowych jest zdecydowany wydać zgodę na lokalizację piwiarni (opinia samorządu nie jest dla niego wiążąca), niemniej zachęca inwestora do szukania porozumienia z komitetem, gdyż bez takiego porozumienia burmistrz, przewiduje, że z uwagi na prawdopodobne skargi, odwołania itd. sprawa może się ciągnąć przez wiele miesięcy.

Spór wokół przyszłej lokalizacji piwiarni, to któryś z rzędu konflikt o podobnym podłożu, jaki w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy rozgorzał w Przeworsku. Za każdym razem przeciwnicy planowanych inwestycji występują z godnym podziwu zaangażowaniem, twórczą inwencją i w harmonijnej zgodzie. Tyle że za każdym razem są czemuś przeciwni. Bez znaczenia czy chodzi o piekarnię, piwiarnię, garaż... Łatwiej zewrzeć szeregi, aby coś zburzyć niżeli wspólnie cokolwiek zbudować.

PATRYK MORSKI

rozmowa ŻYCIA

„Piękne lice ziemi"

O Wschodnio-Karpackim Parku Narodowym mówi Jerzy Piórecki

● Panie docencie, najpierw, w 1976 roku założył Pan Zakład Fizjografii i Arboretum w Bolestraszycach, którego jest dyrektorem. Obecnie proponuje powołanie Parku Narodowego wokół Turnicy. W jaki sposób narodził się ów zamysł?

— Myśl nie jest nowa, ponieważ w okresie międzywojennym polska ekspedycja zamierzała utworzyć w Czarnochorze, w Gorganach i Bieszczadach Park Narodowy. Jednakże gęsta sieć osadnicza w wysokich partiach Bieszczadów i rozdrobnienie własności uniemożliwiły spełnienie projektu. Obecnie, w dzisiejszych granicach Polski, po różnych kolejach losu tych ziem powstały warunki do utworzenia parku właśnie tutaj, w trójkącie obejmującym teren zwartego obszaru leśnego w województwach przemyskim i krośnieńskim. Począwszy od Kalwarii Pacławskiej, przez Rybotycze, Birczę, Leszczawę, Wojtkową do granicy państwowej jest to obszar bez rozwiniętej sieci osadniczej.

● Dlaczego?

— Bo jest to byłe państwo arłamowskie, trochę zmniejszone.

● Jeszcze przed paroma laty krążyły pogłoski, że pola i lasy tamtejsze są zniszczone przez liczną, naganianą w obręb ogrodzenia pod lufy rządowych myśliwych zwierzynę...

— Ośrodka rządowego już tam nie ma, poza kilkoma domkami, a środowisko naturalne bynajmniej nie jest zniszczone przez zwierzynę. Nie ma także sprzeczności pomiędzy tradycyjnymi kierunkami gospodarki: rolnictwem i leśnictwem. Tereny rolnicze, niewielkie, to pastwiska i łąki. Jest to korzystne, ponieważ są to tzw. użytki ekologiczne, łąki kwietne, będące jednocześnie ostoją wielu gatunków owadów i ptaków hamujących rozwój szkodników leśnych. Byłby to wielki, ekologiczny i naturalny obszar leśny chroniony w polskich Karpatach Wschodnich. Park dla nas, dla Przemyśla i okolic, miałby znaczenie także dlatego, że pozostałość arłamowska to zwarte i duże lasy jodłowo-bukowe. Chcielibyśmy w nich prowadzić badania eksperymentalne nad ochroną i przyczynami zanikania jodły, gatunku ginącego w Polsce. Byłby to pierwszy park narodowy w województwie przemyskim, a już trzeci w krośnieńskim. Nasz miałby tym większe znaczenie, że położony byłby między Karpatami a wyżynami małopolskimi — Górami Świętokrzyskimi i Roztoczem.

● Jakie zalety, oprócz wymienionych, przemawiają za utworzeniem parku? Powiedzmy społeczne i przyrodnicze?

— Ekologiczne, przyrodnicze, lecznicze i społeczne — to chyba najważniejsze. Byłby to także rozległy teren rekreacyjny przynoszący korzyść gospodarczą. Bo jeżeli mówi się o aktywizacji przemyskiego regionu, to w obecnych warunkach bankructwa licznych instytucji gospodarczych, powstanie terenu atrakcyjnego turystycznie blisko Przemyśla jest wręcz prezentem. Wzdłuż granicy parku planujemy lokalizację ośrodków wypoczynkowych. Rozwija się już pierwsze gospodarstwo hodowlane w Leszczawie, stadnina koni huculskich, a więc możliwość organizowania wczasów „w siodle". Szybki rozwój turystyki jest ułatwiony tym bardziej, że teren posiada rozbudowaną sieć dobrych dróg, z wjazdami od Makowej, Posady Rybotyckiej, Leszczawy, Trzciańca i Jureczkowej; i piękne krajobrazy nie oszpecone brzydkim budownictwem współczesnym. Pawlikowski z Medyki mówił: *„piękne lice ziemi"*.

● Zgoda, jednakże ograniczy to gospodarkę leśną.

— Niekoniecznie. Jedynie rabunkowy wyzysk lasów. Ponadto zmienialibyśmy jednogatunkowe drzewostany sosnowe, którymi po wojnie obsadzono grunty porolne, na lasy wielogatunkowe górskie. Chronione byłyby także źródła rzeczne i potoków, teren ten bowiem jest jednym z większych i czystych zarazem zbiorników wody pitnej w Polsce. A to wpłynie niejako podwójnie korzystnie na rozwój ekonomiczny okolicznych wiosek poprzez rozbudowę turystyki, tworzenie obszarów rekreacyjnych i leczniczych. Te ostatnie mogą powstawać wzdłuż dolnego odcinka Wiaru, okolice bowiem Gruszowa i Koniuszy mają najlepsze na pogórzu przemyskim walory zdrowotne dla lecznictwa poszpitalnego. Innym argumentem, wzbogacającym ekonomicznie mieszkańców, byłby rozwój tzw. rolnictwa ekologicznego. Obszar ten nie zniszczony zabudową przemysłową, świetnie nadaje się do hodowli zwierząt. Dziś gospodarka rynkowa wymaga określonych typów wypasów i warunków do zdrowego i higienicznego wychowu. Tereny te słynęły już w XV wieku z hodowli bydła. Park i okolice byłyby atrakcyjne także ze względu na ciekawą strukturę. Istnieją tam resztki zamku obronnego w Rybotyczach, resztki zamku po Diable Stadnickim w Trójcy z zachowanymi wałami obronnymi i fosami, jest grodzisko ziemne z IX-XII wieku nad Rybotyczami, piękna cerkiewka murowana w Posadzie Rybotyckiej, są interesujące fortyfikacje w Kuźminie, resztki ziemnych założeń obronnego dworu w Jureczkowej, są piękne cmentarze, kościółki... Tak się złożyło, że województwo przemyskie jest jednym z ostatnich w Polsce co do liczby rezerwatów, mimo doskonale zachowanych obszarów flory np. na Roztoczu Południowym (gminy Horyniec i Narol) czy fragmentów Puszczy Sandomierskiej w okolicach Sieniawy, albo lasów karpackich właśnie na pogórzu przemyskim. Ten park narodowy byłby najcenniejszą, najlepiej zorganizowaną formą takiego obszaru.

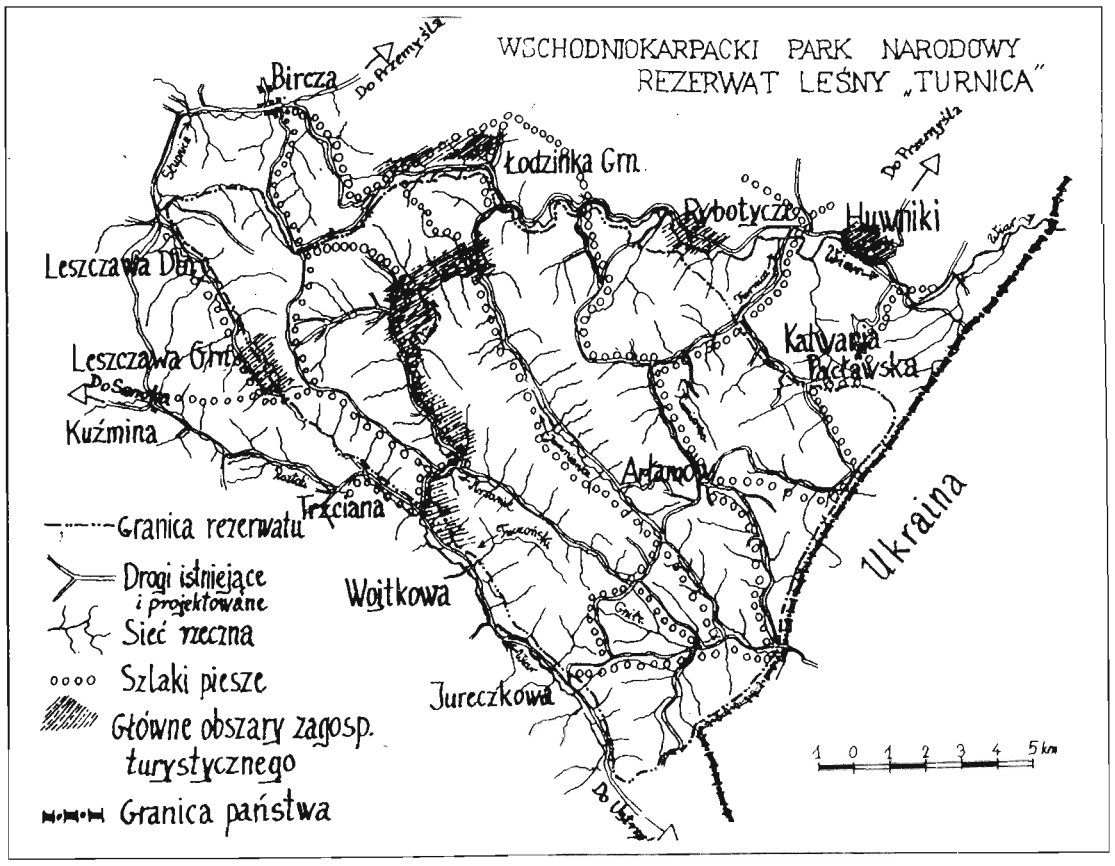

● Kto organizuje park, jaką zajmowałby powierzchnię i w jaki sposób miałby się utrzymać?

— Park organizuje grupa przyrodników z Polski południowo-wschodniej. W ogóle parki narodowe podlegają Ministerstwu Ochrony Środowiska, Naczelnemu Konserwatorowi Przyrody oraz Dyrekcji Parków Narodowych. Ale organizacja parku tutejszego zależy od przychylności gospodarzy województw przemyskiego i krośnieńskiego, a przede wszystkim od gospodarzy tego obszaru, czyli leśników z Birczy, Nowych Sadów i Wojtkowej. Cały teren zająłby około 27 tysięcy hektarów, w tym dwie trzecie to lasy. Blisko połowa tej powierzchni leżałaby w województwie przemyskim. Z utrzymaniem parku nie byłoby problemu — on sam się utrzyma. Duże zapasy drzewa, możliwości wykorzystania terenu, muszą wystarczyć. Tak jest na całym świecie. Trudno zakładać, by taki duży obszar był dotowany z kasy państwowej. Chciałbym wspomnieć także o tym, że część obszaru planowanego parku, to tereny należące przed wojną do Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Był to zapis rodziny Tyszkowskich z Huwnik i Sierakości w XIX wieku, który razem z fundacją Federowiczów z Podemszczyzny koło Horyńca stworzył podwaliny rozwoju nauki polskiej pod zaborami.

Rozmowę przeprowadził MATEUSZ BALICKI

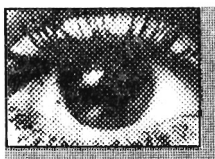

Okiem Konsumenta

Państwo na włościach

W przeciągu 1991 roku powstało w naszym pięknym mieście wiele sklepów i sklepików. Liczne spośród istniejących zmieniły właściciela. Swoistą modą ubiegłego roku było bez wątpienia zaangażowanie się w działalność handlową. Namnożyło się spółek, ajencji, agencji. Doprowadziło to do pojawienia się na rynku bardzo ważnego czynnika, mianowicie: konkurencji.

Na całym świecie (nie tylko w Europie, do której zmierzamy w najwymyślniejszych sloganach) konkurencja działa na wytwórcę czy usługodawcę aktywizująco. Zmusza do dbania o jakość towaru, opakowanie, reklamę, obsługę klienta. Jeśli chodzi o to ostatnie różnie u nas z tym bywa. Odwiedzając sklepy, zarówno prywatne jak i państwowe, w wielu zauważyłem (nie tylko ja zresztą) niechlujne, wręcz obrażające podejście do klienta.

W jednym ze sklepów pani obsługiwała klientów zajadając smakowity makownik. Potrafię zrozumieć jej pociąg do słodyczy, ale było to nieeleganckie. W paru sklepach obsługiwano mnie i informowano o towarze nie przerywając konsumpcji drugiego śniadania. Z pełnymi ustami ekspedientki odpowiadały na moje pytania. W takiej sytuacji klient ma prawo poczuć się lekceważonym. A już zgrozą jest brzydki (czytaj: wstrętny) zwyczaj palenia papierosów przy ladzie sklepowej. Dym osiada przecież na ciuszkach lub cytrynkach, a czekający w kolejce klienci zmuszeni są wdychać specjały rodzimego i obcego przemysłu tytoniowego. O ile nie postanowią wyjść i nie wracać do takiego sklepu.

Mój wniosek — właściciele uważają się za panów na włościach (czytaj: sklepach), a więc: „wolnoć Tomku w swoim domku", i my, klienci, musimy to uznać. Chyba konkurencja jest zbyt mała, skoro takie sklepy jeszcze istnieją i prosperują (?). Mam nadzieję, że z biegiem czasu klienci będą jednak wybierali sklepy z normalną obsługą (tzn. uprzejmą i dokładnie informującą, co można kupić w sklepie i za ile). Nasze codzienne życie nie szczędzi nam przykrych sytuacji. Wejście do idealnego sklepu sprawia, że czujemy się obsługiwani jak książęta (aż czasem głupio, że tak mało kupiliśmy). **(p)**

Dlaczego przeprasza?

● punkt widzenia

„Słyszałem przez sen: łup, łup. Ponieważ trwało to dosyć długo, wstałem półprzytomny, aby otworzyć drzwi. I wtedy nastąpił wybuch, drzwi wyleciały z zawiasów, a do mieszkania wpadła cała brygada antyterrorystyczna z pistoletami w rękach". Takim wstępem zaczyna się nowa książka Janusza Rolickiego, wstępem opisującym chwilę aresztowania — po 5 latach intensywnej podziemnej działalności — Zbigniewa Bujaka. Ten robotnik „Ursusa", były komandos, w wieku 26 lat został jedną z czołowych postaci nowych związków zawodowych, przewodniczącym regionu „Maszowsze" obejmującego 7 województw.

Pamiętnego 12 grudnia 1981 roku był w Gdańsku na posiedzeniu Komisji Krajowej, a ponieważ obrady skończyły się przed północą, razem z Z. Janasem udał się na stację, aby pojechać do Warszawy. Pociąg się spóźnił i wtedy pod dworcem, a także wokół hotelu „Monopol" pojawiły się oddziały ZOMO. Kiedy wreszcie samochody milicyjne odjechały, obaj weszli do hotelu i tam dowiedzieli się, że aresztowano czołowych działaczy i dalej przeczesywane są pokoje. Natychmiast opuścili budynek i rozdzielili się, a Bujak poszedł do klasztoru. Taki początek miało jego długotrwałe igranie z wszechobecnym aparatem komunistycznym.

Jego podziemna działalność mogła trwać tak długo, ponieważ mnóstwo ludzi mu pomagało, a zasady konspiracji były precyzyjnie i ściśle przestrzegane. Przykładowo: mieszkania — wyłącznie przy rodzinach — mogły być zajmowane najdłużej przez miesiąc. Przy wszelkiego rodzaju przemieszczeniach stosowano przesiadki, na dwupoziomowych skrzyżowaniach, lokale „śluzowe".

Nie byłby jednak sobą, gdyby nie szarżował — w dniu Wigilii 1982 roku, silnie ucharakteryzowany, poszedł na Pasterkę do kościoła i tam stanął tuż obok Tadeusza Mazowieckiego i Jacka Fedorowicza. Żaden z nich go nie rozpoznał. Po wyjściu z nabożeństwa ujrzał swoją żonę. I wtedy zorganizował wspólne z nią spędzenie świąt. Podczas pogrzebu księdza Popiełuszki stał obok Jana Kobuszewskiego.

Kilka razy był o krok od wpadki, raz o zaplanowanej na niego obławie uprzedził go przez pośredników jakiś oficer Służby Bezpieczeństwa. I wreszcie został ujęty podczas spotkania z Aleksandrem Małachowskim, lecz go nie rozpoznano i zdołał uciec w niezwykle brawurowy sposób. Aż nastąpiło to ostateczne aresztowanie opisane na wstępie. Miało ono miejsce po sześciu tygodniach przebywania w tym samym mieszkaniu co było sprzeczne z przyjętymi ustaleniami konspiracji. Wtedy powiedział sobie: „A skoro siedzisz, to siedź godnie, w telewizji nie występuj — w rozmówki żadne się nie wdawaj, bądź głuchy na wszelkie syrenie propozycje polityczne. Uważaj, krótko mówiąc: zachowuj się bracie tak jak Michnik...".

Dlaczego przeprasza za „Solidarność" wyjaśnił 12 lipca 1991 w swoim macierzystym „Ursusie" przedstawiając program Ruchu Demokratyczno-Społecznego: „Tak więc przepraszam za nieefektywną reformę gospodarczą, za bankrutujące przedsiębiorstwa i bezrobotnych, za upadające rzemiosło i rolnictwo, za dławienie polskiego kapitalizmu i rodzimej produkcji, za „wojnę na górze", za styl pracy i rozpad klubu parlamentarnego „Solidarności". Przepraszam za korupcję w gminach, za swary i nieudolności w dużych miastach".

Na zakończenie pozwolę sobie zacytować autora książki Janusza Rolickiego: „Dlaczego tak się dzieje, dlaczego najpiękniejsze nawet ruchy z czasem się degenerują"

RYSZARD GŁOWACKI

** Janusz Rolicki Zbigniew Bujak: „Przepraszam za „Solidarność", Polska Oficyna Wydawnicza „BGW", Warszawa 1991.*

Problem AIDS tutaj prawie nie istnieje. Ulotki informujące o zapobieganiu są wszędzie. Choćby na poczcie.

Pierwsze co zaskakuje w Amsterdamie to brud. Co zbędne - hop, na ulicę. Oprócz poświątecznej choinki, mnóstwa tekturowych pudełek ze sklepów i pogiętych puszek po piwie - inne atrakcje. A to sprawny jeszcze telewizor i stare dębowe łóżko, a to wieża z kolumnami i kompletem płyt.

Wszystkie te rzeczy 32-letni Onno o duszy artysty-fotografika znalazł na chodniku. Mówi, że to tutaj normalne i nie ma się czemu dziwić. Teraz szuka pralki, gdyż bardzo by się mu przydała.

Ubrany w sweter, który również znalazł na ulicy, pokazuje półmisek pełen jabłek. Mam je za darmo - mówi. Wziął je wcześnie rano sprzed sklepu, gdyż są lekko poobijane — a takich przecież nikt nie będzie sprzedawał. Wystawiono więc owoce i kto chce to bierze.

Drugim zaskoczeniem jest ogromna ilość rowerów na ulicach. Większość mieszkańców przemierza miasto rowerami, bo „zdrowiej dla siebie i środowiska". Wprawdzie nietrudno znaleźć stare auto na ulicy, ale mało kto zwraca uwagę na porzucone samochody. A że tańszy rower można kupić już za 10 guldenów (około 4 dolarów) i wszędzie znajdują się specjalne miejsca na postój dla nich — ma go prawie każdy...

Marcello — 30-letni Włoch z kolczykiem w uchu — co nie jest dziwne, gdyż prawie każdy tutaj nosi kolczyk, jak nie w uchu, to w nosie — uciekł z Rzymu, gdyż „za dużo tam hałasu i samochodów". Tutaj ma spokój i ciszę. Dla niego to ważne. Całymi dniami komponuje na gitarze nagrywając się na kasety. Potem wraz z przyjaciółką, która pomaga mu grą na flecie, sprzedaje je na ulicy. Nie są pod tym względem jedyni — mnóstwo ludzi zarabia na ulicach. Jedni grają na cymbałkach, dezerter z armii radzieckiej na harmoszce, Murzyn na kongach, a jeszcze inni udają manekiny. Za nic się nie pozna, że to żywy człowiek, dopóki się nie poruszy. Każdy sposób zarabiania na życie jest dobry.

Marcello żyje z zasiłku, który jego zdaniem nie jest duży. Tylko 700 dolarów, ale setka na mieszkanie zupełnie wystarcza. Oprócz tego, że czynsze są niewielkie, o dach nad głową nie jest ciężko. W wielu miejscach Amsterdamu znajdują się pustostany. Ktoś znalazł lepsze miejsce, więc się wyprowadził. Zazwyczaj puste mieszkania zajmują squattersi. Ruch squatting to zajmowanie tych pustostanów, ruch organizujący ludzi, którzy nie mają gdzie mieszkać, z konieczności lub z wyboru. Squattersi sprzeciwiają się standardowym układom społecznym, pracę zarobkową uważają za wymysł faszystów, którzy w Oświęcimiu na bramie obozu koncentracyjnego napisali „Arbeit macht frei". Krytykują wszelki aparat represji i policję. Rewolucja to — według nich - wzbogacenie jednych, zubożenie drugich. Często również współpracują z anarchistami. Marcello mieszka w Amsterdamie już osiem lat, a początkowo mieszkał właśnie z nimi.

Pewnego dnia — mówi — wyprowadzili się zostawiając mi obecne lokum.

Mieszkanie jest duże. Składa się z ogromnego pokoju, kuchni z kuchenką gazową, ubikacji i prysznica. Nie brak również telefonu, który tutaj jest w każdym mieszkaniu.

Umeblowanie Marcello znalazł na ulicy. Na transporter po mleku położył drzwi — łóżko miał gotowe. Stół ma budowę podobną — cegły, a na nich płyta pilśniowa.

Zaskoczenie numer 3 — to otwartość Holendrów. Tu prawie nikt nie zasłania okien. Przechodzień z ulicy może dostrzec co w danej chwili dzieje się w środku. W Amsterdamie nie znajdziemy nowoczesnych bloków z wielkimi śmierdzącymi klatkami schodowymi. Korytarzyki małe i przytulne. Dysponujący piętrowym mieszkaniem Holender zagospodaruje jedną kondygnację na coś, co będzie przynosić zysk. Dlatego obok siebie znajdują się zarówno sklepy z biżuterią, jak i tanie bary i sex-shopy. Na górze mieszkanie, na dole knajpka. Nietrudno jest trafić do sklepików z „akcesoriami" do palenia marihuany, haszyszu i opium. Fajki są różnej wielkości — od breloczków po kilkunastocentymetrowe. Z wzorkami i bez. Obok wielkie faje wodne i szklane fifki. Z głośników słychać nieśmiertelnego Boba Marleya, którego w Amsterdamie wszędzie pełno. Oprócz muzyki, flagi w kolorach rasta (żółty czerwony zielony), koszulki z Marleyem, naszywki, sznurówki. Kultowi muzyki reggae nieodłącznie towarzyszy zapach marihuany, który czuć na każdym kroku. Jak nie na ulicy, to w kawiarniach tzw. cafe-shopach. Tam zamiast zwykłego menu kelner wyciąga książeczkę, z której można wybrać trawę i haszysz ze wszystkich stron świata. W szklankach czekają na klienta bibułki do skrętów. Dopiero później zamawia się kawę czy colę. Amsterdamczycy chętnie odwiedzają takie lokale — niezależnie od wieku. A palą prawie wszyscy — od nastolatka po ludzi koło pięćdziesiątki. W ogóle marihuana ma tu specjalne względy. Nawet na kartkach pocztowych, niesamowicie różnorodnych, możesz wybrać tę przedstawiającą olbrzymie pole zasiane zielonym zielskiem. Oprócz zwykłych widoczków Amsterdamu można kupić kartkę pocztową przedstawiającą krocze kobiety z rozmontowanym zamkiem błyskawicznym, całujących się chłopaków, uśmiechnięte usta ze skrętem marihuany, kolorowe czuby punków.

Kolejnym zaskoczeniem są godziny umawiania się Amsterdamczyków. Jeśli ktoś znajdzie się kiedyś po raz pierwszy w tym mieście o ósmej rano, niech nie zdziwią go pustki na ulicach i zamknięte sklepy. Tętno miasta zaczyna bić dopiero w nocy i umiera nad ranem. Amsterdamczycy spotykają się najwcześniej o 21. Dopiero wtedy zaczynają się największe atrakcje. Właśnie wtedy większość lokali, sex-shopów i burdeli zaczyna funkcjonować. W dzień sklepy otwarte są bardzo krótko, przeważnie od 10 do 16. Cała prawda o Amsterdamie zawiera się właśnie w późnych godzinach nocnych. Nikogo nie dziwią roztańczone, starające się w ten sposób podłapać klienta prostytutki. Dla każdego coś się znajdzie - od grubych i brzydkich po szczupłe i piękne. Czarne i białe. Jeśli i to nie odpowiada - za kilkanaście guldenów można obejrzeć seks na żywo lub wejść do kabiny video-porno. Jeśli ktoś chce silniejszych wrażeń, bez problemu kupi wszystkie rodzaje narkotyków. Co chwilę ktoś podchodzi i proponuje kokainę lub coś innego. Wystarczy jednak raz odmówić i nie ma sprawy. Nikt nie będzie nachalny. Tutaj nikt nie zwróci uwagi i nie zaczepi dwóch idących za rękę mężczyzn do gojowskiego kina. — Bo — jak mówi Marcello — Amsterdam to miasto wolności.

ARTUR KRASICKI

Kolejarski protest

Zielone światło dla biedy

Do strajków hutników, górników, włókniarzy prawie się przyzwyczailiśmy. Zapowiedź akcji protestacyjnej kolejarzy budzi odruch zbiorowego lęku. Kolej — to miejsce, od którego wymagamy poczucia bezpieczeństwa, stabilności, niezawodności. Kiedy do akcji przystępują kolejarze przemyscy, trzeba wiedzieć, że sprawa dotyczy największej grupy zawodowej w tym mieście. Z Kolei żyło nieźle kilka pokoleń. Niegdyś mundur i etat na służbie PKP oznaczał dobrobyt i prestiż u ludzi. Wszystko to w ostatnich czasach zostało mocno nadwerężone. Wydaje się nawet, że ich warunki pracy, byt materialny, obniżają się szybciej niż w innych środowiskach pracowniczych. Ostatnia (ogólnopolska) akcja protestacyjna, zarządzona przez ogniwa „Solidarności", napotkała tu żywy oddźwięk. Trwały w pogotowiu strajkowym, nie przerywając pracy, wszystkie służby. Także Zamiejscowy Oddział Rewizji Technicznej i Komunikacji Przestawczej w Przemyślu. O osobistych motywach kolejarskiego protestu rozmawiałam właśnie tam.

Sprzątaczka po maturze

Maria B. — niewysoka blondynka, lat ponad 30. Jest tutaj od niedawna. W nasze strony przygnały ją problemy rodzinne, no i oczywiście praca. Sądziła, że wraz z wyjazdem do Przemyśla skończą się kłopoty. Teraz, z perspektywy kilku lat myśli inaczej, musi przecież wytrwać i pracować dla trójki dzieci, zapewnić im przyszłość. Na Kolei pracuje od niespełna roku. Zdążyła zasmakować goryczy kolejarskiego chleba. Jako jeda z wielu, w dniu 13. 01 br. przystąpiła do akcji protestacyjnej. *„Nigdy nie przypuszczałam, że tak będzie wyglądało moje życie. Po zdaniu matury w ogólniaku, chodziłam do szkoły gastronomicznej. Skończyłam z wynikiem bardzo dobrym. Małżeństwo okazało się nieudane. Zostałam sama z trzema córkami. Dziś jedna uczy się w liceum, druga kończy 8 klasę, najmłodsza jest w wieku pięciu lat. A ja mam w sobie tyle goryczy, że starczyłoby jej na cały nasz oddział. Z robotą tu marniutko, sama musiałam wyszukiwać sobie zajęcia, żeby nie pętać się z kąta w kąt. Podłapałam „firankową" fuchę, a teraz przeszłam na „miotłę". I kto by pomyślał, że po maturze trzeba robić za sprzątaczkę... Wstyd mi przed znajomymi. Zarobków wystarcza mi do połowy miesiąca, ale jakoś muszę wiązać koniec z końcem, jak tysiące rodzin w Polsce. Nie ma się do kogo zwrócić, bo mówią:* „Jak się nie podoba, to się zwolnij, na twoje miejsce czeka 10 następnych". *Jak tak dalej będzie, zaprotestuję razem z innymi, nawet głodówką... Ludzie są tak zdesperowani, że skłonni do tego. Kiedyś byłam kimś, dziś jestem dziadówką."*

Pół miliona na głowę

Władysław D. - 17 lat pracy, w tym 14 przepracowanych jako maszynista. Dziś zatrudniony na stanowisku rzemieślnika. Żonaty, ma sześcioro dzieci. Cztery córki uczęszczają do szkoły, dwójka pozostaje w domu. Najmłodsze ma 8 miesięcy. Władysław D. ze łzami w oczach opowiada o sobie: *„Naharuję się przez te 8 godzin w okropnych warunkach. Leżę pod wagonem i głowię, jak wszystko „pozszywać" do kupy. Po pracy na zmycie tego brudu i smaru nie starcza mydła. Poziom naszego kolejarskiego życia z dnia na dzień się obniża. Dlaczego jesteśmy traktowani jako obywatele drugiej kategorii? Nasze pobory są niższe od średniej krajowej. Jesteśmy przecież odpowiedzialni za życie tysięcy ludzi w dzień i w nocy. Jak coś się, nie daj Boże, wydarzy, kolejarzy się obwinia. Jak bilety kolejowe w najbliższym czasie zdrożeją o 30%, to znów naród będzie krzywo patrzył w naszą stronę, bo ceny rosną, a warunki podróży nie są lepsze. Praktycznie nie ma części zamiennych do wagonów, kombinujemy, jak tylko się da. Ze zlikwidowanego oddziału zamiejscowego w Przeworsku dostaliśmy wagony dawniej kursujące na trasie Przeworsk-Bełżec. Dziś jeżdżą do Tarnowa, choć są tak stare, że zagrażają bezpieczeństwu. I jak uczciwie pracować w takich warunkach? Jak żyć? Moja pensja dochodzi do 2 mln 800 tys. z rodzinnym, żona dostaje 1 mln 200 tys. Wstyd się przyznać, ale chodzę po wagonach i zbieram butelki. Tym reperuję domowy budżet. A do strajku przystąpię, nawet jeśli będziemy musieli stanąć z robotą. Innego wyjścia nie widzę, no chyba, żebym sobie sznur na szyję założył, ale to by było najłatwiejsze wyjście...*

Maszynista to był ktoś

Jerzy K. — były maszynista, teraz zwykły robotnik. Powoli przyzwyczaja się do myśli, że nie jest już kimś, tylko „czarnoroboczym" fizycznym, wysmarowanym od stóp do głowy czarną mazią. Mundur na nim wytarty, na nogach dziurawe buty. Jest nerwowy, agresywny, momentami cyniczny aż do bólu. Początkowo w ogóle nie chce rozmawiać. Po dobrej chwili zapala się jednak. *„Co ja mam powiedzieć, jak dziś to lepiej stulić pysk i schować głowę, żeby cię nie było widać. Prawda jest taka, że żyjemy na granicy ubóstwa. Człowiek po prostu wegetuje. A tu co rusz coś ci odbierają. A to cukier do kawy, którą dowozili na stanowisko pracy, a to środki BHP, które są niezbędne w naszej pracy. Pralnia nie pierze nam ubrań, magazyny nie wydają nowych. Ostatnio nawet zabrali nam tzw. dodatek transportowy (na osobę 80 tys. zł). Ale za to podniesiono nam opłatę za posiłek regeneracyjny. Zlikwidowano nagrody jubileuszowe za 15 i 20 lat pracy. W tym roku ma być zwolnionych kolejnych 20 tys. pracowników. Gdzie my pójdziemy, przecież musimy gdzieś mieszkać i z czegoś żyć. Na „kuroniówkę" nie pójdę, póki mam dwie zdrowe ręce. Bo moja żona, to ma je połamane przez Rumunów w wypadku samochodowym. Leży w szpitalu już 3 miesiące. Sam wychowuję, karmię, opieram piątkę dzieci. I czasem tylko chce mi się wyć. Kiedyś kolejarz to był pan, dziś biedak. Może honorowy, ale biedak. Tyle przyniosła nam demokracja. Bezrobocie, ubóstwo... Tak sobie czasem myślę, że ten kapitalizm, to do niczego dobrego nie doprowadzi, jesteśmy tak dalece zapatrzeni na Zachód, wierzymy, że nam pomoże, chyba tak, jak w 1939 roku... Ostatnie drastyczne podwyżki cen gazu i prądu biją w nasze domowe budżety. Z czego płacić, skąd brać pieniądze przy naszych zarobkach? Czy rząd ma o tym pojęcie?*

* * *

Wszyscy moi rozmówcy zastrzegli sobie swoje personalia, co jest komentarzem do ich nastrojów i lęków o przyszłość swoją i swojego warsztatu pracy.

AGNIESZKA NIEMIEC

To był wspaniały bal

Laureatki konkursu na dziewczynę „Życia" 91 w całej krasie

Dziewczyny „Życia" koronował red. nacz. Artur Wilgucki

Arkonie, która zajęła pierwsze miejsce, nagrodę (dwuosobową wycieczkę zagraniczną) ufundowało Młodzieżowe Biuro Turystyki „Juwentur" w Przemyślu

Wśród szalejących na parkiecie był redaktor Zdzisław Szeliga z tygodnika *„Pogranicze"*

Ani przedstawiciel przemyskiej księgarni „Libera" ofiarował „Księgę Guinessa"

Monika otrzymała od jarosławskiej firmy „Pantera" zestaw kosmetyków i suszarkę do włosów

Kryminałek

„Latające" talerze

Kamila i Sergiusz Z. pobrali sie w połowie lat siedemdziesiątych. Przez pewien czas mieszkali, na przemian, u teściów, a także oddzielnie, każdy u swych rodziców, przy czym dzieci (dwie córki) zawsze były z matką. Od czasu przeprowadzki do otrzymanego w bloku mieszkania, ich pożycie małżeńskie zaczęło przypominać piekło na ziemi. „Mąż nadużywa alkoholu i zakłóca spokój domowy, bez względu na porę dnia lub nocy. Bije i kopie mnie oraz córki, które wyzywa od bachorów i najduchów. Od 5 lat praktycznie nie daje pieniędzy na utrzymanie rodziny. Podejrzewa mnie o zdradę, grozi zabójstwem. Wysyła ponadto do różnych osób szkalujące anonimy. Prawdopodobnie pisze je teściowa, pod dyktando syna" — pożaliła sie do sądu Kamila, wnosząc o ukaranie męża za fizyczne i moralne znęcanie się nad nią oraz dziećmi.

Zbieranie materiałów dowodowych Policja rozpoczęła od przepytania sąsiadów. Wszyscy byli zgodni, że Sergiusz to bardzo uczynny mężczyzna, ale po przekroczeniu progu swojego domu staje się w słowach i czynach nieobliczalny. Krzycząc, wiecej używa łaciny niż mowy ojczystej, a poza tym wykazuje swą przewagę fizyczną nad żoną i córkami, o czym świadczą choćby płacze i piski bitych domowników. Widziano nawet biegnącą po schodach Kamilę, odzianą w nocną koszulę, szukającą azylu u sąsiadki, a za nią pędził rozjuszony mąż w stroju Adama z raju albo jakiegoś naturysty. Rzecz jasna, nie wszyscy akceptowali takie groteskowe sceny, ale nikt nie odważył się powiedzieć mu wprost, by się wreszcie ustatkował. Tolerancję wymusiły być może anonimy, jakie otrzymali sąsiedzi i wspólni znajomi małżonków Z. Jednego z nich przestrzegano m.in.: „Już wkrótce skończy się handel narkotykami i alkoholem, wywożonym i przywożonym pod płaszczykiem dzieci. I to wspólne łóżko z...". Natomiast matka Kamili dostała takie uwagi i porady: „To pani namawiała córkę i jej dzieci, żeby nie dawały ojcu jeść i pić, to córka spowodowała wypadek, któremu uległ mąż. Tylko dlatego, że ma kochanka (...) Już najwyższy czas, ty stara handlarko i meliniarko, żebyś sobie wzięła różaniec i pomodliła się o lekką śmierć, a nie podżegała ludzi do morderstwa i rozbijała małżeństwo. Ty stara torbo."

Sergiusz Z. ani myślał się poprawić. Awanturował się nadal, mimo iż wiedział, że toczy się przeciwko niemu postępowanie przygotowawcze i wkrótce stanie przed sądem. Produkował więc przeciwko sobie kolejne dowody obciążające. Potwierdzeniem niech będzie fragment policyjnej notatki urzędowej: „O godz. 20.30 udaliśmy się na interwencję domową do Kamili Z., która zgłosiła, że mąż w stanie nietrzeźwym wywołał awanturę. Mieszkanie było zdemolowane — szyby w drzwiach wybite, naczynia potłuczone. Około godz. 22.50 wezwano nas ponownie pod ten adres. W celu zapobieżenia dalszym awanturom Sergiusz Z. został odwieziony do izby wytrzeźwień."

Matka uważa, że przyczyną wszystkich nieszczęść była synowa, która pod byle pretekstem prowokowała swego męża do kłótni. „Osobiście widziałam, jak gotował obiady, robił pranie i sprzątał" — zeznała jako świadek. — „Owszem, syn przychodził nieraz do domu po spożyciu alkoholu, ale nie w stanie opilstwa. Nikogo nie uderzył ani nie obraził słownie, nie demolował mieszkania, gdyż dbał o jego wyposażenie, jak mało kto. Anonimy? Nic o nich nie wiem."

Natomiast pierwszoplanowy aktor domowych burd wyjaśnił: Nieraz „potrąciłem" żonę i uderzyłem ją w twarz lub po tyłku. Być może nie mam wyczucia w ręce i stąd te sińce. Obrywało się także córkom, ponieważ pyskowały do mnie „per ty", czego nie zamierzam tolerować. Gdy żona we mnie czymś rzuciła, to ja cisnąłem w nią tym samym, na przykład talerzem. Jak mnie ciągnęła za włosy, również nie pozostawałem dłużny. Zdarzało się, że w trakcie awantur niszczyłem sprzęt domowy, jeśli żona poleciła, abym umył talerz, to specjalnie puszczałem go na podłogę, a kiedy się rozsypał, mówiłem: już nie trzeba myć, wystarczy posprzątać... Podczas awantur specjalnie głośno krzyczała, żeby wzbudzić u sąsiadów litość. Z anonimami nie mam nic wspólnego."

Na rozprawie Kamila Z. wypowiedziała jakże żałosne i wymowne zarazem stwierdzenie, które niech będzie przestrogą dla różnej maści pijaczków: „Według mnie nasze małżeństwo zniszczył alkohol."

Sąd rejonowy skazał Sergiusza Z. na 6 miesięcy pozbawienia wolności (zawieszając karę na 2-letni okres próbny), oddał pod opiekę kuratora, nakazał zapłacenie dwóch nawiązek (po 100 tys. zł) na cele dobroczynne oraz zobowiązał do powstrzymania się od nadużywania alkoholu.

W. WOJCIESZONEK

P.S: Imię maltretowanej oraz pierwsza litera nazwiska zostały zmienione.

POCZTA

„Zagrywka" redaktora Ryszarda Niemca

Nawiązując do artykułu redaktora Ryszarda Niemca zamieszczonego w tygodniku regionalnym „Życie Przemyskie" nr 48, z dnia 27.11.91 r., pt. „Dogrywka z prezesem N.", uprzejmie wyjaśniam:

Rozpatrując protest dot. zawodnika RWKS Polna, podjęto decyzje na podstawie urzędowego dokumentu, który klub ten przedstawił z datą urzędu pocztowego — dwóch dni po terminie obowiązywania kary. Ponadto wyjaśniam, że wówczas decyzje o ukaraniu przez WGiD OZPN podejmowano w czwartki i kara obowiązywała od niedzieli. Z uwagi na przypadki wpływania do klubów korespondencji po terminie, zmieniono termin obowiązywania kary o następny tydzień, co obowiązuje nadal.

Od decyzji OZPN w Przemyślu można było wnosić odwołanie do następnych instancji — OZPN w Rzeszowie prowadzącego rozgrywki tej klasy, a nawet do PZPN, lecz nic takiego nie nastąpiło.

Czterech zawodników Polonii do Polnej przeszło nie na wniosek OZPN, lecz zawodnicy ci wyrazili chęć przejścia i podania ich zostały zaakceptowane.

Nie znam też oficjalnego dokumentu do OZPN w Przemyślu redaktora Niemca w tym przedmiocie. Kiedy przez reporterskie dochodzenie udowodnił pan redaktor fałszowanie dokumentu pracownicy poczty i szwindel urzędniczy w utrąceniu Polonii, dlaczego „spasował" podejmując temat dopiero po piętnastu latach.

Społeczne obowiązki prezesa OZPN wypełniam z woli działaczy, którzy mnie wybierali, nie wiedziałem, że jestem rekordzistą. Dla mnie i dla OZPN w Przemyślu kapitalne znaczenie miał fakt, że z chwilą powstania go, w pierwszym Zarządzie znaleźli się odpowiedzialni, znający przedmiot działacze: Ryszard Barszczak, Zbigniew Dobosz, Michał Kraus, Tadeusz Niemiec, Jerzy Pilecki, Jerzy Świstek, nieżyjący Roman Bester, Ludwik Melnarowicz, Aleksander Wacek - w większości z wieloletnim stażem pracy w OZPN Rzeszów. Pan redaktor Niemiec pisze, że nowe władze futbolu przemyskiego miały jakąś swoistą koncepcję — to pomyłka.

Staraliśmy się działać w myśl Statutu, regulaminów i przepisów obowiązujących w sporcie piłkarskim. Nie wiem na czym oparte są niektóre stwierdzenia w artykule redaktora, przez cały okres naszej działalności nie zagościł w OZPN, jak czynili i czynią to inni redaktorzy sportowi i są zawsze mile widziani. Uważam, że swoje stanowisko wyrażał w oparciu o hołdowaną wszechwiedzę i nieomylność. Używając terminu piłkarskiego, to „Brutalna Gra" w odniesieniu do niektórych użytych pomówień, np. traktowanie Polonii jako klubu przeżytku burżuazyjnego, faworyzowanie Polnej, szermując argumentem robotniczego rodowodu, utrącić Polonię urzędniczym szwindlem.

Żadne polityczne czy ideologiczne przesłanki nie modelowały naszej działalności. Osobiście uważam, że — czym Cracovia jest dla Krakowa, Resovia dla Rzeszowa, to Polonia dla Przemyśla.

Może przypadkowo uczestniczyłem w rozmowach przedstawicieli klubów Polonii i Polnej w sprawie połączenia, co stało się faktem z nadzieją na lepsze. Uczestniczących stron nie nazwałbym mianem bankrutów czy naiwniaków. W praktyce ma pan, szanowny panie redaktorze, szeroką gamę określeń. Kiedyś nazwał pan przemyskie piłkarstwo „ligą buraczaną", w sumie to nie pomaga i nie szkodzi.

Na pewno w wieloletniej działalności OZPN i mojej mogły mieć miejsce kontrowersyjne poglądy przy podejmowanych decyzjach, w praktyce przegłosowane przez większość, bez dyskryminacji lub faworyzowania. Uważam, że tyle jestem winien redaktorowi w świetle artykułu.

Za życzenia serdecznie dziękuję, mimo poróżnienia z prezesem — na zawsze, do OZPN zapraszamy. Słuszną krytykę prasową zawsze traktowaliśmy i chcemy traktować jako troskę o sport piłkarski.

Redakcji Tygodnika „Życie Przemyskie" życzę wszystkiego najlepszego w 1992 roku.

Prezes
Okręgowego Związku Piłki Nożnej
w Przemyślu
Edward Nowicki

Konkurs fotograficzny „KRESY"

Organizatorzy: Kuratorium Oświaty w Przemyślu oraz Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Przemyślu.

Otaczający nas świat - jego elementy składowe tworzą wspólne bogactwo, na które trzeba umieć patrzeć i umieć z niego wybierać to co najciekawsze, najładniejsze, najokazalsze. Liczymy, że autorzy nadesłanych prac wykorzystają swoją wiedzę, pomysłowość, zmysł obserwacyjny, by przekazać w swych pracach rzetelny obraz otaczającego świata.

Regulamin konkursu: 1. konkurs jest dostępny dla wszystkich fotoamatorów w grupach wiekowych: I — do 15 lat, II - - od 15 do 20 lat.

2. każdy autor może nadesłać do 10 prac (zestaw tematyczny jest traktowany jako jedna praca).

3. Technika wykonania dowolna.

4. Minimalny format: grupa wiekowa I — 13x18, grupa wiekowa II — 18x24.

5. Prace zakwalifikowane na wystawę przechodzą na własność organizatora.

6. Fotogramy należy zaopatrzyć na odwrocie w tytuł, imię, nazwisko autora.

7. Autor przesyłając pracę na konkurs wyraża zgodę na warunki niniejszego regulaminu.

8. Prace w płaskich, sztywnych kopertach wraz z kartą zgłoszenia należy przesłać lub przekazywać na adres:

Delegatura Kuratorium Oświaty i Wychowania, ul. Waygarta 1, 37-700 Przemyśl.

Terminarz konkursu:

Przyjmowanie prac — 30.04.1992 r. Otwarcie wystawy, wręczenie nagród i wyróżnień — 15.05.1992 r.

Nagrody: 1. Nagrody ufundowane przez Urząd Wojewódzki przyznawane będą w grupach wiekowych. 2. Jeden autor może otrzymać więcej niż jedną nagrodę. 3. Jury pod przewodnictwem J. Szwica przyzna 2 nagrody główne i 2 nagrody specjalne za zdjęcia o tematyce: turystyka i przyroda. 4. Najlepsze prace publikowane będą w „Życiu Przemyskim" wg stawek autorskich.

Komisarz konkursu
mgr Mirosław Bar

Podziękowania

Kierownictwu restauracji „Karpacka" składamy podziękowania za hojny dar dla samotnych — wspólną wieczerzę wigilijną w dniu 24.12.1991 r. w godz. 16.00-18.00. Uroczysty wieczór był urządzony religijnie, przybyło dwóch księży z parafii OO. Reformatów. Starannie przygotowaną wieczerzą sprawiono nam wielką radość. Serdecznie dziękujemy staropolskim zwyczajem - Bóg zapłać! Życzymy zdrowia i powodzenia kierownictwu restauracji „Karpacka".

Uczestnicy wieczerzy

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna i Uczniowie Szkoły Podstawowej w Zapałowie składają serdeczne podziękowania **Panu dyrektorowi PH „Polbut" w Przemyślu Bolesławowi Ekiertowi** za otrzymaną kwotę jednego miliona zł na zakup sprzętu sportowego.

Dyr. Stanisława Kłos

Nowa wypożyczalnia VIDEO
Przemyśl, ul. Krasińskiego 14
przy wiadukcie kolejowym
— czynna w niedziele,
— opłata 6 tys. zł.
G-1166/2

„OPTIMA"
odzież skórzana, kożuchy
— czyszczenie, farbowanie
Przemyśl, Mnisza 2 G-0112/5

Reklama Radiofoniczna Najskuteczniejsza
Biuro Informacyjno—Reklamowe
„ALEKSANDRA"
Jarosław, ul. Grodzka 1, tel. 62-36
prowadzi
pośrednictwo pracy oraz kupna i sprzedaży
reklamuje towary, usługi itp.

Szarada

Zima jeszcze mroźna
DWA-CZWARTA skuta lodem
Nam się TRZY-CZWARTA marzy
Nas ciągnie nad wodę
Wiele TRZY do SZEŚĆ-CZWARTEGO
Można złowić PIĘĆ SZEŚĆ-SIÓDMYM
Lecz z wędką przyjemniej
Poczekać na „branie"
I na nowo przeżywać
Tej emocji dreszczyk
Jaka TRZY-CZWARTA RAZ-DRUGA
Płoć, brzana czy leszczyk?
Na SIÓDMYM-PIERWSZYM słońce wyżej
I cieplej się robi
Czas sprzęt przygotować
Czas wędki sposobić
Czas ruszyć nad wodę
Bo rzecz to wspaniała
SIEDEM zwlekać panowie
Bo CAŁA!

Z. Kalinowski

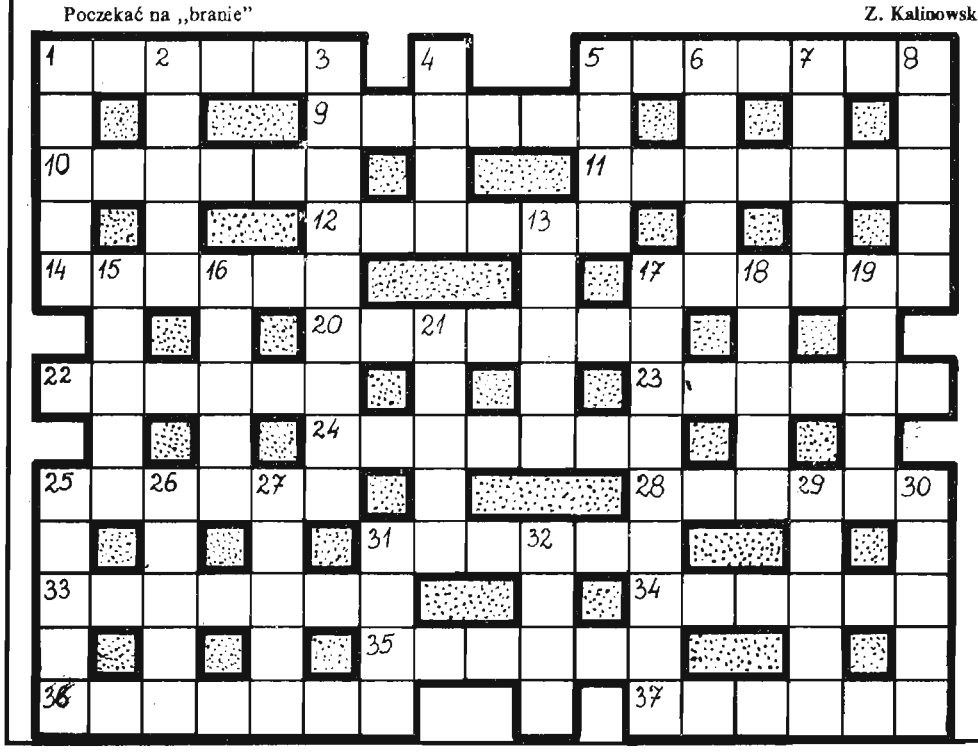

KRZYŻÓWKA

KUPON 4/92

Nagroda: Encyklopedia Młodych Larousse'a ufundowana przez Księgarnię „Bosz"

Poziomo: 1) uciążliwy we włosach; 5) najważniejsza w kuchni; 9) powiedzenie nie wprost; 10) żakiet bez kołnierza; 11) wyrósł ponad miarę; 12) strachem podszyty; 14) materiał na transporterze; 17) elegancka bieżnia; 20) z ilustracjami w książce; 22) pękata butla na wino; 23) domowy „wybieg"; 24) bukiet po japońsku; 25) najważniejszy zbójnik; 28) robi miłosne podchody; 31) trampki, traktory; 33) wysiada w kolanie; 34) zduszony okrąg; 35) coś z białej broni; 36) wzniośle o Bogu; 37) brat Lwa Tołstoja.

Pionowo: 1) zielony nawóz; 2) gmin, pospólstwo; 3) urodzony kawalarz; 4) marny, to kobieta; 5) na żywe ryby; 6) kodeks moralny; 7) ptaków jesienią; 8) pierwiastek Lupin; 13) zmiana warty w ulu; 15) czyn obrzydliwy; 16) podobno był Troją; 17) nos do niej, czy ona do nosa?; 18) dla płaskorzeźbiarza; 19) „krótsza" elektroda; 21) w Belgii nad Mozą; 25) szkodzi uszom; 26) nie może być jeden w marynarce; 27) gra na deskach; 29) ukraiński oberek; 30) odciski na ziemi; 31) drobne w Belgradzie; 32) psotnik z Lynnebergi.

(kram)

Termin nadsyłania rozwiązań — z kuponem — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania - obu zadań — wezmą udział w losowaniu nagrody.

Rozwiązanie krzyżówki z nr. 1 (1253)

Poziomo; 2) mak; 3) kadra; 5) trakt; 8) FAO; 9) rab; 11) zło; 12) mada; 14) Ipin; 17) ugier; 18) Kuba; 19) tura; 20) Ewa; 22) ser; 24) okres; 26) chwat; 27) człon; 28) tabaka; 30) Rivera; 33) kolanko; 34) zima; 35) liga; 36) narad; 37) omasta.

Pionowo; 1) gwiazdka; 3) kita; 4) akta; 6) rozwaga; 7) krokiet; 8) fura; 10) baki; 12) makak; 13) Dubiecko; 15) Pruchnik; 16) Niasa; 21) wola; 23) eter; 25) szalupa; 26) Cornaro; 28) trzon; 29) Akaba; 31) Volta; 32) Agata.

Nagrody — po kasecie z filmem — za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 1/92 wylosowali: **p. Marian Gagat, p. Zdzisław Baryła, p. Zbigniew Dziedzic** - - wszyscy z Przemyśla. Fundatorem nagród jest FIRMA VIDEO-BOX.

Uśmiechnij się

— Co twój syn będzie robił po ukończeniu szkoły?
— Jeśli się będzie uczył tak jak dotychczas, to zaraz po szkole przejdzie na emeryturę...

— Powiedz mi jak ładniej wyglądam — *pyta Zosia męża* — bez kapelusza czy bez beretu?

— Krzysiu, lubisz chodzić do szkoły?
— Bardzo. Tylko w szkole być nie lubię.

—Czyście zwariowali na tej łajbie? — *wrzeszczy kapitan kutra.*
— Przecież ja tu mam pierwszeństwo!
— Chętnie bym ustąpił, ale nie mogę. Jestem latarnikiem.

Turysta z Teksasu kręcąc głową spogląda na wieżę Eiffla:
— Jestem w Paryżu już szósty raz, a tym Francuzom jeszcze nie udało się dowiercić do ropy.

Myśli zatrzymane

● *Złoto próbuje się ogniem, kobietę złotem, a mężczyznę kobietą.*

(z przysł. pol.)

● *Dzieci kochają rodziców. Gdy dorastają — zaczynają ich sądzić. Czasem nawet im przebaczają.*

(Oscar Wilde)

Wybr. R.W.

Pamiętali o nas...

Przebywający w Budapeszcie na Europejskim Spotkaniu Młodych: Grażyna, ks. Jan Gwalbert, kl. Zbyszek Kata, Agnieszka Nadolnik z Porąbki i Jarek z Pruchnika, Piotrek, Wojtek, Paweł, Dorota i Beata oraz firma Tomex-2.

KINA

JAROSŁAW: **„Oka":** 30 I „Najlepsi z najlepszych" (USA, 15); 4 II - „Szybki jak błyskawica".

„Westerplatte": 29 I — 2 II — „Pretty Woman" (USA, 15), „Odwet" (USA, 15).

LUBACZÓW: **„Melodia":** 29-30 I — „Zarzewie" (franc., 15); 31 I — 2 II — „Wszyscy wygrywają" (USA, 15).

PRZEMYŚL: **„Bałtyk":** 29 I — 2 II — „Nie kończąca się opowieść II" (niem., b.o.), „Coca Cola Kid" (austral., 12); 3-4 II — „Wygrać ze śmiercią" (USA, 18), „Zarzewie" (USA, 15).

„Kosmos": 29-30 I — „Kokon" (USA, 15); 31 I — 2 II — „I kto to mówi II" (USA, 12).

PRZEWORSK: **„Warszawa":** 31 I i 2 II „Szybki jak błyskawica" (USA, 12).

APTEKI

Dyżury stałe: **Jarosław:** Konfederacka (29 I — 3 II), Rynek (3 — 4 II). **Lubaczów:** 9 Maja. **Przemyśl:** Jagiellońska. **Przeworsk:** Rynek.

TELEFONY ZAUFANIA

PRZEMYŚL: **duszpasterski 58-04,** codziennie (oprócz niedziel i świąt) w godz. 19-21; **onkologiczny 69-81** w każdy wtorek w godz. 17-19; **info AIDS 60-68,** w każdy poniedziałek w godz. 17-19. JAROSŁAW: **tel. zdrowia psych. 23-36,** dni powsz. w godz. 15.00 - 7.00, wolne od pracy - całodobowy.

Czi Dziewięciu Gwiazd (8)

Osoba Dziewiątki Ognia

Posiada wyjątkowy dar wzniecania czy budzenia energii tam, gdzie jest ona pogrążona w stagnacji. Wszędzie tam gdzie widzimy ruch, zaangażowana jest bezpośrednio jakaś Dziewiątka. Ludzie ci reprezentują siły Słońca. Ich żarząca energia sprawia, że wyróżniają się w tłumie. Dziewiątki są specjalistami w przyciąganiu uwagi i wydają się być odpowiednimi osobami na odpowiednich miejscach. Są bardzo pracowite i potrafią dokonać wielu rzeczy w krótkim czasie. Jeśli Dziewiątki trafią na sprawę, która wymaga poświęcenia jej dłuższego czasu, czują się sfrustrowane i schwytane w pułapkę. Osoba Ognia nie pielęgnuje uprzedzeń i niechęci. Łatwo wybacza i pragnie, aby jej życie emocjonalne i społeczne było czyste i nieskomplikowane. Dziewiątka jest szczególnie skłonna do obdarzania uczuciem — stąd wiele związków krótkich i przelotnych.

Dla urodzonych w latach: 1901, 1910, 1919, 1928, 1937, 1946, 1955, 1964, 1973, 1982.

Fot. JACEK SZWIC

HOROSKOP

Wodnik (21.01 — 20.02)
Nie podkreślaj swojej indywidualności w miejscu, czasie i przy osobach całkiem ku temu nieodpowiednich. Wykorzystaj raczej lisie (mądre!) sztuczki do przekonania losu, aby stanął po Twojej stronie.

Ryby (21.02 — 20.03)
Pewność siebie (niebawem poczujesz jej przypływ) jest jedną z najbardziej „życiowych" zalet charakteru. Odpowiednio wykorzystywana niesie same dobrodziejstwa. Pożytkowana źle, naraża na śmieszność.

Baran (21.03 — 20.04)
Emocjonalny bałagan? Nie pozwól nerwom kierować rozumem. Dogodniej i lepiej rozpłączesz problemy, przyglądając się sobie „z wysoka" - z rezerwą i na spory dystans.

Byk (21.04 — 21.05)
Serce nie lubi wojny na argumenty. Żadne racje i zimne przemyślenia nie zmuszą go do kapitulacji. Serce chce — i już!... — a potem leczy rany.

Bliźnięta (22.05 — 21.06)
Dobra forma Cię nie opuszcza, dowcipem potrafisz rozchmurzyć najbardziej strapionych, narzekać możesz jedynie na nadmiar energii, nigdy na jej brak, dlatego dziwna wydaje się Twa rezygnacja. Nie poprzez stagnację Bliźniakom do sukcesu.

Rak (22.06 — 22.07)
Weź pod uwagę zmiany zawodowe. W sferze uczuć — oczekiwanie. Im więcej będzie się wokół działo, tym cenniejszy stanie się dla Ciebie Twój bezruch.

Lew (23.07 — 23.08)
Dla pań — energia, siła, wola. Dla panów — przestroga: nie przyozdabia się czoła laurowym wieńcem na długo przed osiągnięciem celu.

Panna (24.08 — 22.09)
Człowiek silny z największych nawet porażek potrafi wyciągnąć wnioski. Efektem pokonywania trudności jest sukces — zawodowy, uczuciowy, jakikolwiek inny, ale cieszy i dodaje ducha.

Waga (23.09 — 23.10)
Oczekując na kluczowe wydarzenia dobrze jest zachować elastyczną i otwartą postawę, bez aktywności jednak. Rozwiązanie przychodzi bowiem kiedy chce, w optymalnym dla siebie czasie i okolicznościach.

Skorpion (24.10 — 22.11)
Uczciwość nawet w najdrobniejszych sprawach może przynieść całkiem niespodziewane powodzenie w rzeczach dużych. Sumienność zawsze się opłaca, choć czasem wydaje się to niemożliwe.

Strzelec (23.11 — 21.12)
Masz olbrzymi potencjał. Twoje zdolności, racje, możliwości — tylko po nie sięgać. Apatia Cię zgubi, zobaczysz.

Koziorożec (22.12 — 20.01)
Nie unoś głosu, by Cię lepiej słyszano. Działania, które przebiegają w chaosie, zawsze niosą zagrożenia. Uważne postępowanie może wyeliminować kłopoty.

Dziewczyna „Życia" 92

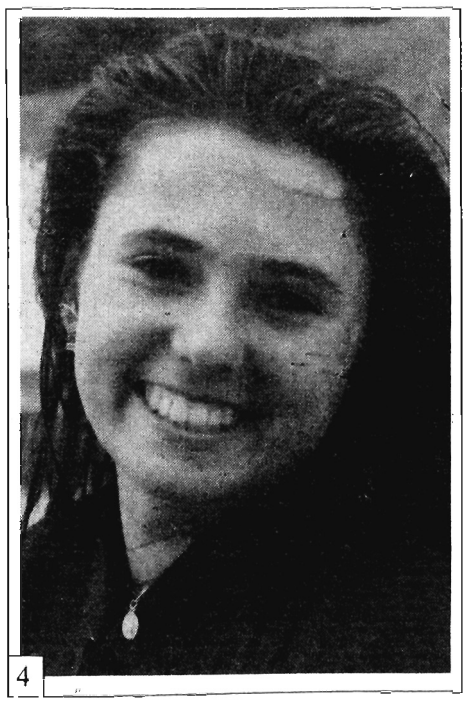

4

Iwona

Kronika (nie tylko) towarzyska

Dziś przedstawiamy pozostałe dwie laureatki konkursu na Dziewczynę „Życia" 91.

MONIKA — ma 19 lat, mieszka w Chłopicach koło Jarosławia . Tak się składa, że Monika ma codzienny kontakt z „Życiem Przemyskim" — pracuje w kiosku „Ruchu" w Chłopicach. Z uwagą śledziła przebieg konkursu i gdyby nie jej chłopiec nie zdecydowałaby się na uczestnictwo w nim. Kiedy dowiedziała się o zajęciu drugiego miejsca, była bardzo zaskoczona, a do kiosku zaczęli przychodzić klienci i znajomi, gratulując jej wygranej. Na co dzień Monika lubi dobre książki i ciekawe filmy.

ARKONA — prawdziwe imię Agnieszka. Mieszka w Wierzbnej koło Jarosławia. Ma 20 lat. Kilka dni po ogłoszeniu wyników konkursu wyszła za mąż. Skończyła Szkołę Drogowo-Geodezyjną w Jarosławiu i poszukuje pracy. O tym , że bierze udział w konkursie dowiedziała się, gdy zobaczyła swoje zdjęcie w "ŻP". To jej młodsza siostra — Madzia — nic nikomu nie mówiąc, wysłała zdjęcie do redakcji. Arkona (Agnieszka) za naszym pośrednictwem pragnie podziękować wszystkim, którzy głosowali na nią.

Od redakcji: W związku z listami, w których Czytelnicy proszą o ujawnienie danych (nazwisko, adres) dziewczyn biorących udział w konkursie, wyjaśniamy, że jednym z warunków konkursu jest anonimowość do dnia rozstrzygnięcia.

Dziewczyna „Życia" 92

KUPON KONKURSOWY

Nr kol. .....

tu wpisać imię dziewczyny

Materiał na zamówienie

Jak zachować młodość?

Zatrzymać zdrowie, siły i chęć do życia? — Te pytania zadają sobie ludzie już od zarania dziejów. Przez wieki uczeni poszukiwali cudownego „eliksiru życia". Różnych sposobów zatrzymania czasu szuka się również obecnie. Umiejętne powiązanie mądrości ludowej z nowoczesnością może, jak się okazuje, zdziałać cuda.

„COSMO-BEAUTY" zachodnioniemieckiej firmy „GOLF" jest zarówno bardzo wydajnym solarium, jak i aparatem do kompleksowej terapii przy pomocy światła, koloru, zapachu i muzyki. Odpowiednio zaprogramowane, sterowane komputerowo urządzenie leczy skutecznie cellulitis, szpecące blizny i rozstępy ciążowe, trądzik, zwiotczenia, chropowatość i suchość skóry, zapobiega tworzeniu się zmarszczek.

Promienie ultrafioletowe budują ważną dla życia i zdrowia witaminę D, dają poza tym efektowną, równą opaleniznę. Równocześnie można stosować światłoterapię. Znani naukowcy stwierdzili bezsprzecznie, że kolory mają olbrzymi wpływ na organizm ludzki i jego psychikę. Poprzez kolorystyczne impulsy zostaje pobudzona przemiana materii, a zaopatrzenie komórek w energię zdecydowanie polepszone. Cały proces dodatkowo wspomaga wmontowany w urządzenie nowoczesny aromatyzator. Ważnym uzupełnieniem jest również terapia muzyczna.

Jedno urządzenie, a tyle możliwości! Trzeba bowiem wspomnieć, że zabiegi można dowolnie dobierać. ***„COSMO"*** pozwala na dziesiątki kombinacji — łączenie pewnych terapii, wyszukanie najbardziej optymalnych.

Atrakcyjny wygląd zapewnia również tzw. „KOMPUTEROWE ODCHUDZANIE" — natychmiastowa redukcja objętości z zastosowaniem aparatury firmy *„Sunlight"* do masażu limfatycznego. Dzięki niej walka z nadwagą może być nie tylko skuteczna, ale i przyjemna. W Przemyślu, w elegancko urządzonym salonie kosmetycznym ***„BEAUTY"*** można praktycznie sprawdzić jak działają opisane urządzenia.

Salon kosmetyczny „BEAUTY" zaprasza: Przemyśl, ul. Franciszkańska 22, tel. 20-74 lub 58-11, w godz. od 8.00 do 19.00.

G-108

Przewodnik video

CZERWONA SONIA (Red Sonja), USA, 1985, 85 min., reż. Richard Fleischer, wyst. Arnold Schwarzenegger, Brigitte Nielsen (w roli tytułowej). Dla miłośników *fantasy* i ww. aktorów coś miłego do obejrzenia. Poczucie humoru, brak okrutnych scen (choć są walki) i chłopiec w jednej z głównych ról — sprawiają, że film mogą oglądać nawet dzieci.

(Z wypożyczalni Video-Box.)

BITWA O ENDOR (Kampf um Endor — kopia niem.), USA 1986, 99 min., reż. Jim i Ken Wheat, prod. George Lucas. Przyjemna opowieść *fantasy* dla dzieci. Nazwisko producenta gwarantuje nam dobry poziom, choć nie jest to dzieło wybitne. Występują tu te same „miśki", co w *„Powrót Jedi"*.

(Z wypożyczalni Video-Hit.)

Pojawiły się już na kasetach dwa znakomite filmy wyświetlane wcześniej w kinach. Są to CYRANO DE BERGERAC (fr. z Gerardem Depardieu) i TAŃCZĄCY Z WILKAMI (USA z Kevinem Costnerem). Polecam także tym, którzy widzieli już na dużym ekranie. Wprawdzie jakość odbioru zupełnie inna, ale dzieła mają to do siebie, że można się nimi delektować kilka razy.

(Z wypożyczalni Video-Box.)

GROM (Thunder Warrior), USA 1983, 84 min., THUNDER 2 (The Return of Thunder) — 90 min., reż. Larry Ludman, w roli tytułowej Mark Gregory. Dwie części filmu z gatunku rambowatych. Młody Indianin powraca do rodzinnego miasta. Protestuje przeciw budowie na cmentarzu plemiennym. Spotyka się z nienawiścią i pogardą. Mści się z zaciekłością, jak wcześniej w Azji. Film bardzo pobieżnie dotyka problemu Indian w USA, raczej eksponuje sceny walk i przemocy.

(Z wypożyczalni Video-Box.)

VIDEOMAN

Kącik kucharski

Rolada biszkoptowa

Składniki: 1 szklanka mąki, w tym 2 łyżeczki mąki ziemniaczanej, 3/4 szklanki cukru, 4 jaja, 1/3 szklanki wody, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, skórka otarta ze sparzonej cytryny, słoik dobrego dżemu, cukier puder do posypania, masło lub oliwa do posmarowania pergaminu.

Szeroką blachę wyłożyć pergaminem ewentualnie folią posmarowaną masłem lub oliwą. Żółtka utrzeć z cukrem do białości. Ciągle ucierając dodać ciepłą wodę i skórkę z cytryny, następnie wsypać mąkę wymieszaną z proszkiem do pieczenia i dokładnie wymieszać. Białka ubite na sztywną pianę stopniowo dodawać lekko mieszając. Ciasto rozsmarować na pergaminie, wstawić do ciepłego piekarnika i piec w średniej temperaturze nie ruszając, około 15-20 minut, na jasny złoty kolor. Po wyjęciu z piekarnika natychmiast przykryć ściereczką i tacką lub deseczką i odwrócić spodem do góry. Zdjąć papier (zwilżając go wilgotną szmatką) i razem ze ściereczką zwinąć roladę. Po kwadransie rozwinąć, wyjąć ściereczkę, posmarować dżemem i powtórnie zwinąć, posypać cukrem pudrem.

Twarożek z czosnkiem

Składniki: 25 dag sera, 3-4 ząbki czosnku, sól, pieprz, pół szklanki śmietany, posiekana pietruszka.

Czosnek obieramy, kroimy, rozcieramy z odrobiną soli, dodajemy do śmietany i dokładnie mieszamy. Ser rozkruszamy widelcem lub rozcieramy drewnianą łyżką, wlewamy śmietanę i dodajemy odrobinę pieprzu i posiekaną pietruszkę.

MG

Rubryka młodych

Nie chciany, nie kochany

Pies wszedł ostrożnie do bramy przez uchylone drzwi, po czym legł z rezygnacją w kącie. Bolały go łapy, śnieg zamarzł mu pomiędzy poduszeczkami, w drobne ranki wdzierała się sól. Pomimo bólu kosmaty łeb ciążył ku ziemi, powieki opadały na bursztynowe ślepia. Oddech psa powoli wyrównywał się. Kudłacz śnił słodkie, ciepłe, pełne miłości sny.

Sielankowe wizje dość brutalnie przerwał kłótliwy głos: — *Cholera jasna, a pójdziesz stąd, sobako!* Kudłacz, nauczony przykrym doświadczeniem, podkulił ogon i nie czekając na kopniaki wybiegł na zewnątrz. Było zimno, sypał śnieg, pomarańczowo świecił księżyc. W kudłaczu odezwała się wilcza krew, zawył boleśnie, w chwilę później usłyszał za sobą stek pijanych przekleństw.

Wolno, łapa za łapą, powlókł się w stronę placu targowego. Czasem można tam było znaleźć resztki ryb, mięsa, zmrożone odpadki owoców, warzyw. Tym razem wszystko było świątecznie sprzątnięte, pies wcisnął się między stragany, złożył łeb na łapach, dygocąc z zimna. Historia kudłacza nie jest długa.

Trzy lata temu suka *collie*, będąca własnością przeciętnej, mieszczańskiej rodziny, wydała na świat trójkę skundlonych szczeniąt. Przy dużej dozie dobrej woli trudno się było doszukać w małych, puchatych kulkach podobieństwa do przedstawicieli jakiejkolwiek rasy. Pieski sprawiały ogromny kłopot, gryzły dywany, a swą obecność znaczyły licznymi kałużami. Pani domu nie mogła znaleźć dobrego kupca na trzy istotki bez metryki. W tajemnicy przed dziećmi wyniosła szczenięta na śmietnik. Dwa z nich wziął do domu stary śmieciarz. O ile nie wypił za dużo, pieskom powodziło się całkiem nieźle.

Kudłacz został sam i musiał od najmłodszych lat nauczyć się dawać sobie radę w pojedynkę. W trzecim roku swej samotnej wędrówki przez życie miał tak ogromny bagaż doświadczenia, że uginał się pod nim chudy grzbiet. Żebra psa były wystające, sierść skudłaczona, łapy obrzękłe i bolące.

Był dzień 24 grudnia, godzina dwudziesta. Niebo mrugało milionami gwiazd, choinkowe lampki i światło zamknięte w prostokącie okna odbijało się ciepłym blaskiem w smutnych oczach brudnego kundla. Kradzione fragmenty wigilijnego wieczoru, strzępki wrażeń tworzyły w kudłatym łbie kolorowe obrazki. Pies najchętniej zapadłby w długi sen, lecz wiedział, że grozi to utratą nędznego żywota. Ziewnął więc i poczłapał w poszukiwaniu bramy, w której mógłby spędzić noc.

Historia kudłatego psa nie kończy się happy endem. Nikt nie zaprosił go do wigilijnego stołu. Ale mylą się również ci, którzy oczekują wstrząsającego końca — kudłacz nie zamarzł na ulicy. Psisko włóczy się nadal po ulicach, sypia w bramach i szuka kolacji po śmietnikach. Nie jest wymagający. Wystarczy szmatka pod progiem, miska ciepłej kaszy z mlekiem i odrobina miłości.

MAGDA

Wyścigi z czasem

Wątki personalne

Mimo dwudziestoletniej, uświadamiającej, felietonowej działalności Jasia Miszczaka na tych łamach, średnia wiedzy Czytelników „ŻP" o niuansach tego gatunku piśmiennictwa gazetowego jest stanowczo za niska. Z tego otóż powodu zmuszony jestem do składania dodatkowych wyjaśnień, prostujących szereg zawiłych fragmentów moich poprzednich utworów. I tak: były pierwszy (historycznie) prezes Okręgowego Związku Koszykówki, red. M. Nyczek, nie specjalizował się jako felietonista — w zbieraniu znaczków epoki PRL, wręcz przeciwnie — preferował kolekcje zachodnie. Wyjawił mi to osobiście, żeby ktoś sobie nie wiem co nie pomyślał, jak na przykład nabywca gazety z Lubaczowa, który autorowi tej rubryki imputuje napaść na prezesa przemyskich piłkarzy — Edwarda Nowickiego. Z prezesem mieliśmy, jak jasno wynikało z tekstu, jedno zwarcie przy okazji wykolegowania przez Związek piłkarzy Polonii, a ponieważ skorzystała na tym Polna, lansowana przez kierownictwo POZPN (dziś starta z mapy futbolowej), nie mogłem sobie odmówić satysfakcji po latach. A tak w ogóle, doceniam zasługi Nowickiego, głównie za to, że potrafił wejść z piłkarstwem pod strzechy pszenno-buraczanego okręgu. Ale o zasługach i medalach nie pisują felietoniści, tacy jak niżej podpisany. Może kiedyś, na całkiem starsze lata wspomnę w pamiętnikach o tym, jak najstarszy prezes piłkarskiego okręgu organizował porwanie dwumetrowego koszykarza Resovii Myrdy ze szponów wiślackich. Narażał się samemu zastępcy szefa SB w Krakowie, w cywilu kierownikowi sekcji „Wawelskich Smoków".

Kiedy już jesteśmy przy dwumetrowcach, czas przekazać opinii publicznej głos środkowego Polonii — Jacka Osiadacza. Zadzwonił do mnie z lekką pretensją. Z potoku słów wyłowiłem sens mniej więcej taki, że to nie on jest sprawcą własnej nieobecności na parkietach III ligi. Znaczną część winy za niechciane pauzowanie ponosi klub... Do dokładniejszej analizy przyczyn nie doszło, gdyż zamiast na mecz do przemyskiej hali poniosło mnie na drugi koniec miasta. Problemu nijakiego nie ma, ponieważ zarząd Polonii kwestię środkowego rozwiązał najlepiej jak można było: pozyskał najwyższego koszykarza w Polsce (wśród tych, którzy przedstawiają jakąś klasę). Pomogła mu w tym pewna przystojna przemyślanka, dla której Kobylański zjechał nad San, ale tego przecież detalu w karcie zgłoszenia nie ma. Wychowanek Spójni Gdańsk, najlepsze lata spędził we wrocławskim Śląsku, a następnie grał w Stali Bobrek. Był w kadrze narodowej i uchodził za nadzieję polskiego basketu. Załamanie formy nastąpiło właśnie w Bytomiu, ale tam mieli patent na robienie z talentu średniaka. Krótko trwała przygoda z koszalińskim AZS, albowiem klub ten stać było na utrzymanie „wieżowca", ale już skwitowanie się z Bobrkiem przekraczało jego możliwości. W tym kontekście transfer Kobylańskiego do „Przemyskich Niedźwiadków" należy uznać za sporny wyczyn finansowy. Ale chyba warto było. Zawodnik ten w warunkach III ligi gwarantuje efekty punktowe w granicach 40 punktów, w lidze II niewiele mniej... Każdy zdobyty kosz będzie jednak kosztować działaczy przemyskich trochę zdrowia, albowiem, co należy koniecznie podkreślić, Kobylański jest mężczyzną chimerycznym. Nie lubi zawodzić pod koszem, ale i nie kocha być zawiedziony przy kasie...

RYSZARD NIEMIEC

Piłkarki ręczne JKS walczą o byt w ekstraklasie

Terminarz rozgrywek

15.02 Sośnica — JKS, rewanż w Jarosławiu 22.03
22.02 JKS — Anilana, rewanż w Łodzi 28.03
26.02 AZS Gdańsk — JKS, rewanż w Jarosławiu 4.04
1.03 Cracovia — JKS, rewanż w Jarosławiu 15.04
7.03 JKS — Start Gdańsk, rewanż w Gdańsku 22.04
14.03 Bałtyk Gdynia — JKS, rewanż w Jarosławiu 26.04
18.03 JKS — Ruch, rewanż w Chorzowie 2.05

Rozkład gier umieszczony w miejscu, gdzie przeważnie ukazują się promocje. Robimy to z rozmysłem, wierząc, że mimo rozlicznych kłopotów osobowych i organizacyjnych dziewczęta z Jarosławia nie zawiodą licznych kibiców i sympatyków, przedłużając swój pobyt w ekstraklasie.

(wic)

TYGODNIK REGIONALNY
ŻYCIE PRZEMYSKIE

Numer oddano do drukarni 20 I, bloki — 24 i 27 I 1992 r.
Wydawca: Spółka z o.o. „Ziemia Przemyska", ul. Barska 15, 37-700 Przemyśl.
Redaguje zespół: Artur Wilgucki (redaktor naczelny), Renata Walat (sekretarz redakcji), Przemysław Oleksyn (redaktor techniczny), Jacek Szwic, Agnieszka Niemiec, Józef Zagulak. **Stali współpracownicy:** Ryszard Głowacki, Ryszard Niemiec, Wacław Kramarz, Wiesław Wojcieszonek. **Korespondenci:** Jan Sołek, Henryk Grymuza

Adres redakcji: ul. Barska 15 (dawniej Waryńskiego), 37-700 Przemyśl, tel. 22-00 i 73-84 (red. nacz.).
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca artykułów nie zamówionych.
Jednocześnie zastrzegamy sobie prawo adiustacji i ewentualnego skracania nadsyłanych tekstów oraz zmiany ich tytułów.
Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.
Ogłoszenia przyjmuje sekretariat redakcji — tel. 22-00, Wydział Finansowy Urzędu Miejskiego w Przemyślu, tel. 57-34, a także biura ogłoszeń w kraju.
Druk: Spółdzielnia Inwalidów „Praca" w Przemyślu.
Nr indeksu 38512 PL ISSN 0208-6964.

SPORT W REGIONIE

Halowy turniej juniorów w piłce nożnej

Sporym zainteresowaniem cieszył się, zorganizowany w dniu 24 stycznia br. w przemyskiej hali sportowej, piłkarski turniej juniorów.

Organizatorem turnieju był KKS Czuwaj, a sponsorowali imprezę Urząd Wojewódzki Wydział Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki, OZPN, ZW SZS, p. Zdzisław Besz. Sędziowali bezpłatnie pp. Leszek Rożenbajgier i Wojciech Kulaszka.

W turnieju oprócz gospodarzy wzięło udział siedem liczących się w szkoleniu młodzieży klubów z południowo-wschodniej Polski. Po rozegraniu eliminacji, walczono o miejsca końcowe w grupach. I tak w gr. C (miejsca 7-9) Sokół Lubaczów — Siarka Tarnobrzeg 2:0, Siarka Tarnobrzeg — Stal Rzeszów 2:5, Sokół Lubaczów — Stal Rzeszów 4:1.

gr. B (miejsca 4-6) Czarni Jasło — Stal Stalowa Wola 2:7, Stal St. Wola — Pegrotour Dębica 2:1, Pegrotour Dębica — Czarni Jasło 4:3.

gr. A (miejsca 1-3) Stal Mielec — Czuwaj II 6:3, Stal Mielec — Czuwaj I 4:1, Czuwaj II — Czuwaj I 1:8.

Zwycięzcą turnieju został zespół Stali Mielec, który wyprzedził Czuwaj I i Czuwaj II. Kolejne miejsca zajęli: 4 m. — Stal Stalowa Wola, 5 m. — Pegrotour Dębica, 6 m. — Czarni Jasło, 7 m. — Sokół Lubaczów, 8 m. — Stal Rzeszów, 9 m. — Siarka Tarnobrzeg.

Oprócz postawy gospodarzy, którzy nie zawiedli i wprowadzili do finału obydwa swoje zespoły, na uwagę zasługuje drużyna Sokoła Lubaczów. Chłopcy z Lubaczowa mogli w turnieju odegrać większą rolę, gdyby po remisie 1:1 z Czuwajem I, pechowo nie przegrali 1:2 z Pegrotourem Dąbica i przyszło im grać o dalsze miejsca. Tam pokonali renomowanych rywali. Organizatorzy przeprowadzili dodatkową klasyfikację, w której wybrali:

— najlepszym zawodnikiem turnieju uznano Marka Błajdę (Sokół Lubaczów)

— najlepszym bramkarzem został Dariusz Sydor (Czuwaj I)

— królem strzelców Rafał Olech (Stal Mielec)

— najmłodszym zawodnikiem był Sławomir Biega (Stal Rzeszów)

Z-ak

Siatkówka

— W Jarosławiu rozegrano turniej najmłodszych siatkarek. Pierwsze miejsce zajęły siatkarki MKS Sieniawa, które w finale turnieju wygrały 2:0 z Pogonią Leżajsk. Trzecie miejsce zdobył Znicz Jarosław wygrywając również 2:0 ze Szkołą Podstawową nr 12.

— W klasie „M" seniorek, w której startują Znicz Jarosław i MKS Sieniawa, do zakończenia rozgrywek pozostały 2 rundy. Znicz po porażkach 1:3 z AZS Rzeszów i 0:3 z Czarnymi Jasło, stracił szansę na zakwalifikowanie się do rozgrywek eliminacyjnych o wejście do II ligi.

— Natomiast Seniorzy klasy „M", w której startuje drużyna Stali Lubaczów, po wygraniu 3:2 z Sokołem Strzyżów zapewnili sobie miejsce w rozgrywkach o wejście do II ligi.

Rozgrywki w tej klasie kończą się 8 lutego br.

(wic)

Tenis stołowy

II liga kobiet

Nurt Przemyśl — Prądniczanka Kraków 10:8

W zaległym meczu II ligi kobiet przemyski Nurt wygrał trudny mecz z Prądniczanką Kraków. Punkty w tym meczu zdobyły: Zubik — 4, Pierożek — 3, Jędruch — 1, Pstrąg — 1, Pstrąg-Zubik — 1.

Propozycja

Trudna jest sytuacja finansowa klubów i organizacji sportowo-turystycznych. Oszczędzać się musi na wszystkim. Sporą pozycję wydatków stanowi korespondencja, komunikaty, zawiadomienia. Te informacje wzajemnie przekazywane między organizacjami, do organizacji, możemy umieszczać na łamach naszego tygodnika. Każdą informację przekazaną do naszej redakcji do piątku, przekażemy w następnym tygodniu w środę.

W „Życiu" byłaby „skrzynka kontaktowa" między klubami i organizacjami sportowo-turystycznymi, a jednocześnie Czytelnicy mieliby obraz wydarzeń sportowych i turystycznych w województwie. Wszystko to bezpłatnie. Między organizacjami można to usankcjonować formalnie. My czekamy na pierwsze kontakty.

Konkurs — plebiscyt

Za tydzień pełne wyniki konkursu na 10 najlepszych sportowców województwa przemyskiego.

Sztandar Wojewódzkiej Federacji Sportu — wyprowadzić...

Dzień 25 stycznia 1992 r. przejdzie do historii przemyskiego sportu jako dzień likwidacji Wojewódzkiej Federacji Sportu. Taką uchwałę podjęli na nadzwyczajnym zebraniu członkowie tej organizacji — kluby sportowe i okręgowe związki sportowe.

Nazwa federacja sportu w polskiej rzeczywistości kultury fizycznej pojawiła się w roku 1973. Powstała wówczas Polska Federacja Sportu. Mówiło się wtedy, że władza podała rękę polskiemu sportowi (funkcję prezesa powierzono Marianowi Renke). Po podziale administracyjnym kraju w 1975 roku, każde województwo zafundowało sobie wojewódzkie federacje.

Zarówno polska jak i wojewódzkie federacje ciągle nie mogły znaleźć sobie miejsca w strukturach organizacyjnych kultury fizycznej. Balansowano między administracją sportową a prawnymi podmiotami w sporcie jakimi były związki sportowe i kluby sportowe. Sama federacja była organizacją na wzór zjednoczeń w gospodarce narodowej — niby mogła wszystko, ale była też uzależniona od decydentów, którymi na szczeblu wojewódzkim były urzędy kultury fizycznej. Wzajemne stosunki między tymi ogniwami decydowały o jakości pracy sportowej w województwie.

Nawet w latach rozkwitu wojewódzkich federacji, niektóre województwa (Rzeszów, Gdańsk) likwidowały te struktury jako ogniwa wydłużające decyzje.

Dzień 25 stycznia dla przemyskiej federacji był tylko formalnością. Już od 1990 stopniowo ograniczano działalność organizacyjną, a od 1. 05. 1991 r. WFS spełniała już tylko rolę biura obsługi okręgowych związków sportowych.

Niezależnie od punktu widzenia, co do potrzeby funkcjonowania federacji sportu, do niewątpliwych zasług jakie można i trzeba przypisywać federacjom sportu, w tym i przemyskiej, należy fakt, że wokół tej organizacji skupiało się życie sportowe. Ludzie — pasjonaci sportu, uczestnicząc w różnych komisjach, związkach, wydziałach, realizowali swoje zainteresowania. Znalazło to wyraz i na końcowym zebraniu — panowie Witold Wrzos (prezes społeczny) i Zbigniew Błażkowski (urzędujący) podziękowali wszystkim, którzy współtworzyli przemyski sport. Wyrazili też nadzieję, że na likwidacji federacji nie kończy się społeczna potrzeba działania w sporcie.

Co dalej z obsługą organizacyjną, merytoryczną i finansową przemyskiego sportu?, czy powstanie próżnia?.

O nowych rozwiązaniach poinformował, uczestniczący w obradach, przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego Wydziału Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki p. Janusz Obłąk. Zaproponował, by obsługę okręgowych związków sportowych przejęło biuro ZW Szkolnego Związku Sportowego.

Dziwoląg to, czy rozwiązanie? Jeżeli rozwiązanie, to może to być tylko rozwiązaniem tymczasowym, do klarownego ustalenia roli urzędu, związku, klubu, organizacji.

Urząd do sprawy zobowiązał się wrócić.

Przy okazji dowiedzieliśmy się jakimi środkami finansowymi dysponowano z budżetu państwa w województwie przemyskim w roku 1991. Była to kwota ponad 4 mld zł, z czego do klubów i organizacji sportowych przekazano 3 mld, a na działalność inwestycyjną — 1 mld (pływalnia w Przemyślu, hala w Sieniawie, stadion w Lubaczowie).

Ta kwestia (nie po raz pierwszy w historii federacji) wzbudziła wiele emocji na sali obrad. Zadawano pytania czy kwota 807 mln zł, jaką przyznał Urząd Wojewódzki na potrzeby sportu kwalifikowanego, w zestawieniu 2 820 mln zł dla Szkolnego Związku Sportowego, czy 564 mln zł dla Ludowych Zespołów Sportowych nie powinna być wyjaśniona. Dobrze, że prowadzący zebranie p. Wojciech Dryla przypomniał o celu obrad — o pieniądzach — w innym czasie i w innym miejscu.

Sztandaru nie było — likwidacja stała się faktem. Jeszcze tylko wyprowadzenie majątku i zamknie się historia Wojewódzkiej Federacji Sportu w Przemyślu.

JÓZEF ZAGULAK

Mgr ANNIE ŚWIDER wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci

MATKI

składają: kierownictwo i pracownicy Stacji Przemyśl

G-181

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM kiosk typu jugosłowiańskiego — plastikowy, kolor czerwono-pomarańczowy, 10 m kw. **Przemyśl, Wyb. Piłsudskiego 23/9.** G-1174

SPRZEDAM agregat prądotwórczy, typ „Kawasaki", moc 1400 W. **Przemyśl, tel. 41-24.** G-1175

PILNIE sprzedam: regały (8 m) i lady (6 m) — sklepowe; wagę elektroniczną; dwie kasy elektroniczne oraz „Mercedesa" ciężarowego 813 (1983). **Przemyśl, ul. Kazimierzowska 3 — „Drink Bar".** G-1177/2

PILNIE sprzedam „Żuka" — blaszak. **Przemyśl, Grunwaldzka 125/2.** G-1181

SPRZEDAM „Jelcza" 315, skrzyniową wywrotkę oraz przyczepę HL 80. **Starzecki, Dobkowice, gm. Chłopice koło Jarosławia.** P-27

SPRZEDAM „BMW" 316 (1980). **Przemyśl, tel. 126-86.** G-1187

SPRZEDAM „ŻUKA A16" częściowo do remontu. **Medyka 370.** Gex-180

MIESZKANIA

SPRZEDAM mieszkanie w Przemyślu — 30 m kw., komfort, I piętro, cena 14.000 dolarów. **Przemyśl, skrytka pocztowa 97.** G-1180

LOKALE

DO WYNAJĘCIA lokal 120 m kw. **Przemyśl, Jagiellońska 10, I piętro, tel. 46-170, po 16-tej.** G-1184

USŁUGI

NAPRAWA PRALEK AUTOMATYCZNYCH. Przemyśl, tel. 23-79 po 15-tej.

ANTYKI

GRAŻYNA NIEZGODA zaprasza do kupna obrazu Zygmuntowicza „Atak wilków", zegara kominkowego, secesyjnych mebli, stołu „Ludwik Filip". **„Antyki". Przemyśl, Rynek 15, tel. 54-79.**

Giełda sprzętu oświetleniowego

lampy, żyrandole, kinkiety

od 3.02 do 15.02 br., w godz. od 10.00 do 18.00
w lokalu *„Praktycznej Pani"*
— Przemyśl, ul. Dworskiego (dawna 1 Maja)

SERDECZNIE ZAPRASZAMY ! G-1186

Zakład Stolarski — M. Piórkowski

Przemyśl, ul. Boh. Getta 25

Przyjmie do wykonania:

— stolarkę budowlaną (okna, drzwi, schody, podłogi, parkiety);
— meble z drewna litego;
— wystroje wnętrz (boazerie, lady, regały);
— ciesielstwo budowlane.

Zamówienia przyjmuje się w Zakładzie lub telefonicznie: nr 23-73, po godz. 17-tej.

* * *

Sprzedam „Robura" — skrzyniowego (1979) — stan bardzo dobry. G-1183

SAMOCHODY „ŻUK"

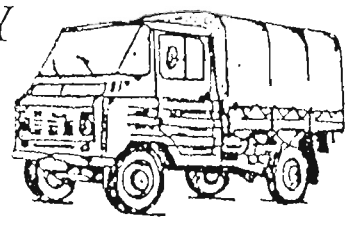

Po niższych cenach
(bez podatku obrotowego)

Fabryczny punkt sprzedaży
samochodów dostawczych *„ŻUK"*
— POTOK koło Krosna, tel. 215-12
— **czynny codziennie w godz: 8.00-15.00,**
w sobotę: do godz. 13.00.

Punkt posiada w ciągłej sprzedaży wszystkie odmiany samochodów dostawczych „ŻUK", nadwozia i kabiny do „ŻUKA".

K-009

DYREKCJA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ŁĘTOWNI składa podziękowania w imieniu dzieci za znaczną pomoc, swoisty dar serca, pracownikom sklepu „Topex", panu Józefowi Szpakowi, Zakładom Płyt Pilśniowych, bibliotekom w Przeworsku, Jarosławiu i Przemyślu oraz Bieszczadzkiemu Garnizonowi WOP w Przemyślu.

Przedsiębiorstwo Budowlano-Handlowe

LOMEX spółka z o.o.
Przemyśl, ul. Jasińskiego 56

OFERUJE

- szkło okienne, styropian;
- pustaki: kominowe, max;
- cegła: pełna, dziurawka;
- stal zbrojeniowa i gładka = 6, 8, 10, 12, 14;
- stal kształtowa: kątowniki, dwuteowniki, ceowniki;
- welna mineralna;
- płytki glazurowane, terrakota
- rury czarne i ocynkowane: 1/2, 3/4, 1, 5/4, 6/4, 2";
- blacha czarna i ocynkowana;
- cement, wapno, gips;
- papa nawierzchniowa i izolacyjna;
- rynny, skrzynki gazowe.

tel. 44-51

Zapraszamy do punktu sprzedaży w Chłopicach nr 9.

K-008

floris LTD.

Przemyśl, ul. Wyb. Piłsudskiego 6
(dawna piekarnia nr 3),
tel. 23-48

OFERUJE:

- odzież tajlandzką;
- chińską odzież dziecięcą;
- sprzęt sportowo-rekreacyjny;
- przewijarki video, pojemniki na kasety video;
- kompresorki i odkurzacze samochodowe;
- kuchnie gazowe różnych typów i lodówki radzieckie.

G-1185/5

„Zima 1992"

Terminarz imprez na okres ferii zimowych w Młodzieżowym Domu Kultury w Przemyślu

29 I g. 10-13 — Bajki video, g. 10-16 — Plener fotograficzny (wyjazd); **30 I** g. 10-13 — Zwiedzanie szopek; **31 I** g. 10-13 — Gry komputerowe; **1 II** — „Sabat czarownic" — marsz przebierańców (udział młodzieży z całego miasta); **3 II** g. 10-13 — Gry komputerowe; **4 II** g. 10-13 — Gry komputerowe, g. 17.00 — Koncert zespołów rockowych; **5 II** g. 10-13 — Gry komputerowe, g. 10-13 — Bajki video; **6 II** g. 10-13 — Rzeźbienie w śniegu; **7 II** g. 10-13 — Gry komputerowe, g. 16-18 — Zwiedzanie wystawy w muzeum lub BWA, g. 17.30 — Spotkanie przy świecach. (Programowe zajęcia zespołów fotografii odbywać się będą w g. 10-14, a zespołów teatralnych w g. 12-14.45. Pozostałe zajęcia zgodnie z harmonogramem.)

SPECJALISTYCZNY GABINET STOMATOLOGICZNY

Przemyśl, ul. 3 Maja 59, tel. 58-21

lek. stom. Irena Michalik — specjalista stomatologii zachowawczej — **przyjmuje:** poniedziałki i czwartki w godz.: 17.00-19.00;

lek. stom. Teresa Kaznowska — przyjmuje: wtorki i piątki w godz.: 16.30-18.30;

lek. stom. Eulalia Bilecka — specjalista ortodonta (leczenie wad zgryzu) — **przyjmuje:** poniedziałki i czwartki w godz.: 15.00-17.00.

ZAPRASZAMY

G-1179

OGŁOSZENIE

Prezydent Miasta Przemyśla

zatrudni

kierownika Referatu ds. Obsługi Rady Miejskiej

Wymagane wykształcenie wyższe administracyjne lub prawnicze i dwuletni staż pracy (preferowane wykształcenie administracyjne).

Dokumenty zawierające:
— podanie,
— życiorys,
— kwestionariusz,
— odpis dyplomu

należy składać w Wydziale Organizacyjnym Urzędu Miejskiego w Przemyślu, I piętro, pokój nr 14 do dnia 12 lutego 1992 r.

Informacje szczegółowe o warunkach pracy i płacy można uzyskać pod numerem tel. 22-48.

Działkę budowlaną
0,10 ha
w Lubaczowie
sprzedam.
Wiadomość:
Cieszanów, tel. 203. K-010

Serdecznie dziękuję **Panu Januszowi Wawszkowiczowi** za nieodpłatne przekazanie mi telewizora kolorowego.

Były wychowanek Domu Dziecka nr 3 w Przemyślu

Wszystkim, którzy wzięli udział w smutnej uroczystości pogrzebowej i pożegnaniu mojego najukochańszego Męża oraz naszego Tatusia i Dziadziusia

ADAMA DUDY

serdecznie i gorąco dziękuje, pogrążona w smutku

żona, dzieci i cała rodzina

G-1178

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM „Autosan" — H 35. **Orły 97.** G-0111

SPRZEDAM dom murowany, parterowy — trzy pokoje, kuchnia. **Przemyśl, ul. St. Augusta 10.** G-1170

USŁUGI

ŻALUZJE, tapicerki drzwi. **Jarosław, Grodzka 15.** G-1055/16

VIDEOFILMOWANIE, zdjęcia natychmiastowe. **Jarosław, Kraszewskiego 15, tel. 60-16.** G-1143/10

DOMOWE wizyty pediatryczne. **Przemyśl, tel. 43-75 lub 74-00.** G-005/4

VIDEOFILMOWANIE — profesjonalne. **Przemyśl, tel. 46-138.** G-1105/UM/5

LECZENIE akupunkturą. **Przemyśl, Malczewskiego 7, tel. 75-03.** G-032/4

VIDEOFILMOWANIE — ceny konkurencyjne. **Przemyśl, tel. 59-83** G-78/5

BUTLE 11 kg z gazem: propan — butan — wymieniamy. **Bolestraszyce, tel. 179-29, w godz. 7 — 9 i po 15.30.** G-094/2

ODCHUDZANIE komputerowe i masaż limfatyczny. **Jarosław, ul. Czarnieckiego 12, tel. 19-81.** P-23

KUPNO

KUPIĘ lub wynajmę garaż na Kazanowie. **Przemyśl, ul. Opalińskiego 23/62.** G-1169

MIESZKANIA

PILNIE zamienię własnościowe M-4 w Radymnie (II piętro, 61 m kw.) na podobne lub mniejsze w Jarosławiu, Przeworsku lub Rzeszowie. **Radymno, Osiedle Jagiełły 10/13.** G-1167

PRACA

OPERATYWNEMU(EJ) — (telefon, pomieszczenie 25-30 m kw., centrum Przemyśla, parter, ew. I piętro) powierzę przedstawicielstwo kaset (fono, video). Oferty: **90-001 Łódź 1, skr. poczt. 121, Golicki.** G-1171

VIDEO - BOX
Firma handlowo-usługowa

Sklepy Video-Box
- ul. Franciszkańska 37
- ul. Wałowa 9

oferujemy:
- sprzęt RTV
- duży wybór okablowania, baterie itp.
- sprzęt i osprzęt komputerowy
- nagrane kasety audio i video
- mała poligrafia, wizytówki, pieczątki, nalepki, papier firmowy, długopisy z pieczątką.

Zapraszamy do największej w mieście WYPOŻYCZALNI FILMÓW NA KASETACH VIDEO.
Ponad 1000 tytułów czeka na Państwa w naszych wypożyczalniach:
— przy ul. Franciszkańskiej 37 — filmy dla każdego,
— przy ul. Wałowej 9 — filmy dla koneserów kina oraz lektury (od lutego br.).
ZAPRASZAMY w godz. 10 — 18
soboty 10 — 15

G-1173

Sklep ARTCOLOR
OFERUJE
niskie ceny!
- lakiery samochodowe
- farby natynkowe

Zapraszamy od 9.00 do 18.00
w soboty od 8.00 do 15.00
Przemyśl, ul. Kochanowskiego 31

G-1165

Leczenie wad wymowy
DOROTA MECH
Przemyśl, Sikorskiego 9a/27, tel. 46-924
Przyjmuje: we wtorki i czwartki od 16.00 do 17.00
G-076/2

Eskulap
Lekarskie wizyty domowe
Opieka pielęgniarska
Rehabilitacyjna
Przemyśl, tel. 22-32
G-1092/5

Kupon ogłoszeniowy nr 4/92
ŻYCIE PRZEMYSKIE
Szanowny Czytelniku!
Jeżeli pragniesz zamieścić w „ŻP" swoje ogłoszenie w dziale „drobne", do 15 słów — a nie możesz bezpośrednio przyjść do redakcji — to załącz do tekstu ogłoszenia przesłanego na nasz adres niniejszy kupon z dowodem wpłaty zryczałtowanej kwoty 40.000 zł na konto:
„Ziemia Przemyska" Sp. z o.o.
BGŻ Przemyśl 865003-1267-136-6
Kupon jest ważny przez 7 dni od daty ukazania się „ŻP".

EL-JOT POLECA
GLAZURĘ, TERAKOTĘ
(polską, włoską, czeską)
oraz
- CERESIT (henkel) — najtańszy w województwie
- FUGI LIP (9 kolorów)
- KLEJ LATEX
- Magnetyczne drzwiczki podwannowe
- SYLIKONY
- Szpachla wykończ. (USA, LIP)
- Taśmy na pęknięcia sufitowe oraz do dywanów
- Obicia kasetonowe na drzwi

UWAGA! Płytki na cele inwestycyjne (bez podatku obrotowego)
ZAPRASZAMY w godz. 8—18
SOBOTY 8—13
Przemyśl, ul. Mokra (boczna Opalińskiego), ul. Franciszkańska 18 (w bramie naprzeciw rest. POLONIA)
G-090/5

Ministerstwo Przemysłu i Handlu
Departament Ochrony Praw Konsumenta

Zestawienie wybranych podstawowych zasad sprzedaży towarów, uprawnień konsumentów, nabywców oraz obowiązków sprzedawcy w placówkach prywatnego handlu detalicznego (wybrane fragmenty).

Uprawnienia konsumenta z tytułu rękojmi za wady fizyczne towaru:

Sprzedawca jest odpowiedzialny względem konsumenta z tytułu rękojmi za wady, jeżeli sprzedał mu towar wadliwy. Odpowiedzialność ta jest wyłączona, jeśli konsument wiedział o wadzie (został uprzedzony przez sprzedawcę) w chwili zawarcia umowy (art. 556 i 557 kc.).

Ograniczenie lub wyłączenie odpowiedzialności sprzedawcy z tytułu rękojmi w umowach z udziałem konsumentów nie jest dopuszczalne (art. 558 kc.).

W razie ujawnienia się wady zakupionego towaru, konsument może według własnego wyboru domagać się od sprzedawcy jednego z niżej wymienionych świadczeń z tytułu rękojmi:

1. Odstąpić od umowy sprzedaży.

W razie odstąpienia od umowy, konsument ma obowiązek zwrócić towar z wadami, w takim stanie, w jakim się powinien on znajdować po normalnej eksploatacji — a sprzedawca obowiązany jest zwrócić konsumentowi cenę sprzedaży, jaką konsument zapłacił.

Odstąpienie od umowy przez konsumenta jest jednak wyłączone, jeżeli sprzedawca oświadczy gotowość natychmiastowej wymiany wadliwego towaru na wolny od wad — albo niezwłocznie wady usunąć. Termin wymiany lub usunięcia wady towaru przez sprzedawcę nie powinien przekraczać dwóch tygodni (art.560, par. 1 i 2 kc.).

2. Żądać obniżenia ceny wadliwego towaru.

Jeżeli konsument żąda obniżenia ceny towaru z powodu wady, obniżenie to następuje w stosunku do ceny zapłaconej przez konsumenta. Późniejszy zaś wzrost ceny nie ma znaczenia.

3. Żądać wymiany wadliwego towaru na towar wolny od wad. Powyższe dotyczy wyłącznie towarów oznaczonych tylko co do gatunku (rodzajowo). Mowa tu o towarach zastępowalnych produkowanych seryjnie, masowo, różniących się tylko pewnymi zewnętrznymi cechami (np. numerem fabrycznym) lub zestawem akcesoriów — takich jak samochody, pralki, telewizory itp. W razie wymiany towaru na wolny od wad, konsumenta nie mogą obciążać skutki wzrostu cen. Sprzedawca nie ma więc prawa żądać od konsumenta dopłaty z racji tego, że cena towaru niewadliwego jest wyższa niż cena towaru zwróconego, wymienionego. Sprzedawca nie może również domagać się od konsumenta zapłaty za zgodne z przeznaczeniem zużycie towaru wymienionego — chyba że zmniejszenie wartości towaru nastąpiło z winy konsumenta (art. 561 kc.).

4. Domagać się usunięcia wady towaru.

Konsument może żądać od sprzedawcy usunięcia wady towaru, jeżeli sprzedawca jest jednocześnie twórcą towaru, a towar należy do rzeczy niezastępowalnych, tj. oznaczonych co do tożsamości. W celu realizacji tego uprawnienia, konsument powinien wyznaczyć sprzedawcy odpowiedni termin do wykonania naprawy, z zagrożeniem, iż po bezskutecznym upływie terminu od umowy odstąpi. Sprzedawca ma prawo odmówić usunięcia wady, gdyby wymagało ono nadmiernych kosztów (art. 561 kc.). Brak zaspokojenia w tym trybie upoważnia konsumenta do odstąpienia od umowy albo żądania obniżenia ceny lub wymiany na podobny towar niewadliwy.

Konsument traci wymienione wyżej uprawnienia z tytułu rękojmi, jeżeli nie zawiadomi sprzedawcy o wadzie towaru w ciągu miesiąca od jej wykrycia. W przypadku, gdy zbadanie towaru jest w danym stosunku przyjęte, konsument traci uprawnienia, jeśli nie zawiadomi sprzedawcy o wadzie w ciągu miesiąca po upływie czasu, w którym przy zachowaniu należytej staranności mógł ją wykryć (art. 563 kc.).

Wymienione wyżej terminy nie dotyczą towarów spożywanych . Towary te podlegają odrębnej regulacji – tj. przepisom rozporządzenia Ministra Handlu Wewnętrznego z dnia 14 września 1970 r. w sprawie ustalenia terminów zawiadamiania o wadach fizycznych artykułów żywnościowych (Dz. U. Nr 23, poz. 186). Rozporządzenie ustala bardzo krótkie terminy dla zgłaszania wad ww. artykułów. Powinno być ono udostępnione do wiadomości konsumentów w każdej placówce handlu detalicznego, która prowadzi branżę żywnościową — obowiązek ten obarcza sprzedawców.

Utrata uprawnień konsumenta z tytułu rękojmi nie następuje — mimo niezachowania terminów do zbadania towaru przez konsumenta — jeżeli sprzedawca wadę towaru podstępnie zataił albo zapewnił konsumenta, że wady nie istnieją (art. 564 kc.). Równoznaczne z zapewnieniem o nieistnieniu wad jest umieszczenie znaku jakości, bądź dołączenie świadectw jakości.

Uprawnienia z tytułu rękojmi za wady towaru wygasają po upływie roku, licząc od dnia kiedy towar został konsumentowi wydany. Upływ terminu nie wyłącza wykonywania uprawnień z tytułu rękojmi, jeśli sprzedawca wadę towaru podstępnie zataił (art. 568 kc.).

SKLEP „Izabella"
hurt — detal

oferuje m.in.:
— telewizory „21" — stereo, z telegazetą, prostokątny kineskop — firm: „Sharp", „Graetz", „Otake";
— telewizory „20" — z telegazetą — firmy „Otake";
— magnetowidy — firm: „Sharp", „Sanyo", „Funai" oraz odtwarzacze video.
Gwarancja, raty (pierwsza wpłata — 30%)
Przemyśl, ul. Wałowa 3
G-1168

PH „MORS"
Jarosław, ul. Sobieskiego 3, tel. 26-70, tlx 0633175
Przemyśl, ul. Mnisza 3 tel. 47-705
Przeworsk, Rynek 13
Łańcut, Rynek 24 tel. 42-06 — otwarcie sklepu 25.01.1992r.

Uwaga!!! Okaziciel niniejszego kuponu otrzymuje 50 000 zł bonifikaty przy zakupie sprzętu do końca stycznia br.

sprzedaż hurtowa i detaliczna
- zamrażarki „Mors" — w styczniu obniżka cen
- zamrażarki duńskie
- lodówki — wszystkie typy — krajowe i importowane
- pralki automat. polskie „Luna", „Diana"
- pralki, wirówki, pralkowirówki, junkersy itp.

Uwaga! Bezpłatny transport do domu klienta!
Gwarantujemy najniższe ceny w Polsce południowo-wschodniej.
Przy zakupie minimum 2 szt. jednorazowo — możliwość negocjacji cen!
Przy zakupie minimum 4 szt. sprzedaż w cenach hurtowych!
Przy sklepach istnieje autoryzowany serwis wszystkich polskich producentów sprzętu oraz importerów.
G-031/3

Nowo otwarta HURTOWNIA
„MARPIO" w Medyce (pawilon)
oferuje towary
- chemii gospodarczej (szeroki wybór)
- odzieży (kurtki, płaszcze)
- sprzętu RTV i audio-video, plastiki

Hurtownia czynna codziennie w godz. 8.00 — 16.00.
☎ 15-230
Dla stałych klientów termin płatności wynosi 14 dni.
Przyjdź! Sprawdź! A kupisz na pewno.
G-016/2

M&L MUSICLAND
Przemyśl, ul. Wałowa 13, tel./fax 38-25
Oferuje do sprzedaży
- kasety magnetofonowe nagrane
- bajki video
- płyty kompaktowe
- oprogramowanie komputerowe na kasetach i dyskietkach
- instrumenty klawiszowe: *YAMAHA, CASIO, Roland*
- hiszpańskie gitary klasyczne
- inne instrumenty muzyczne
- sprzęt estradowy
- akcesoria muzyczne i elektroniczne.

Czynny w dni powsz. 10-18 soboty 10-14

ZAPRASZAMY
G-847/8